Nr 182. Kraków, Niedziela 12 Sierpnia 1906 Rok XXV.

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy"** w Krakowie.
Listów nieopłaconych nie przyjmuje ani Administracya, ani Redakcya.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Ropcase i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Wiedniu**: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsc wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h. następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Przestroga.

Wiadomo ogólnie, że nagły zwrot w kołach rządowych Austryi ku reformie wyborczej, oprzeć się mającej na szerokiej demokratycznej podstawie, był w wielkiej mierze następstwem rozwoju wypadków na Węgrzech. Gdy tam dla złamania koalicyi opozycyjnej wzrosłej na gruncie bardzo ograniczonego systemu wyborczego, uznano za konieczne chwycić się odrzucanego dawniej tak stanowczo środka rozszerzenia prawa głosowania, nie było już możliwem odmawiać nadal tej samej reformy szerokim kołom ludności krajów austryackich, tembardziej, że koła te coraz natarczywiej o to się dopominały. Pod wpływem tego przewrotu zapatrywań w kołach miarodajnych i baron Gautsch dość nagle z Szawła zamienił się na Pawła i przedłożył parlamentowi austryackiemu projekt powszechnego, bezpośredniego i tajnego a do pewnego stopnia nawet równego prawa wyborczego. Krok ten nie pozostał znów bez wpływu na stosunki węgierskie. Widząc, że po drugiej stronie Litawy zamienia się w czyn to, co wtedy jeszcze po tamtej stronie uważano jedynie za pogróżkę, za straszaka w rękach korony, koalicyę węgierską ogarnęło niemałe zaniepokojenie, a wynikiem tego zaniepokojenia było, że rezygnując z rozmaitych swoich postulatów — przyjęła warunki korony i zawarła z nią kompromis. Aż nadto widocznem było wówczas, że przywódcy koalicyi dlatego jedynie okazali tak nagłą gotowość do ustępstw, ażeby objąwszy na ich podstawie rządy na Węgrzech, ująć mogli w swoje ręce także postanowioną już nieodwołalnie reformę wyborczą.

Reformę tę przekazała też korona nowemu koalicyjnemu gabinetowi węgierskiemu, jako jedno z głównych jego zadań. Nowy gabinet miał być tylko przejściowym, sprawować władzę przez najwyżej lat dwa, a w tym czasie wygotować i przeprowadzić w Sejmie nową ordynacyę wyborczą. Ta dopiero ordynacya, a raczej wybrany według niej Sejm ma zadecydować o dalszym porządku rzeczy na Węgrzech.

W Austryi tymczasem walka o reformę wyborczą zawrzała na całej linii. W walce tej, tak po stronie zwolenników, jak i przeciwników reformy, niemałe objawiało się zaciekawienie, jak też z analogicznego zadania wywiąże się nowy rząd węgierski? Należało bowiem liczyć się i z tem, że tendencya i rozmiary reformy wyborczej na Węgrzech nie pozostaną bez wpływu także na jej losy w Austryi.

Gabinet węgierski nie spieszył się zbytnio z wypracowaniem swojego projektu. Gdy w Austryi pokonano już jednę z głównych przeszkód reformy — spór o liczbę mandatów i podział okręgów, na Węgrzech w kwestyi nowej ordynacyi wyborczej głuche jeszcze panowało milczenie. Coraz bardziej atoli utrwalało się przekonanie, że projekt węgierski nie będzie oparty na zasadzie powszechnego i równego prawa głosowania, że będzie zawierał liczne ograniczenia już ze względu na zamieszkujące Węgry niemadziarskie narodowości. Zachodziła jedynie kwestya, jakiego rodzaju będą te ograniczenia?

W tym czasie już zaraz po załatwieniu sporu o mandaty, rozchodzić się zaczęły wieści, że także pewne stronnictwa parlamentu austryackiego zamierzają wykonać zamach na zasadę powszechności i równości austryackiego projektu, że pragną ją zastąpić systemem pluralnym.

I dziś oto dowiadujemy się z jednego z pism węgierskich „Magyar Estilap", że także projekt rządu węgierskiego oparty będzie na tym systemie. Według informacyj rzeczonego pisma, projekt węgierski przyznaje prawo głosowania każdemu obywatelowi, który ukończył lat 24 i umie pisać po węgiersku; każdy atoli kupiec i przemysłowiec, posiadający licencyę przemysłową, ma otrzymać więcej głosów. Kwestya tajności dotychczas jeszcze nie została tam rozstrzygniętą.

Rząd węgierski zaprowadza więc system pluralny najgorszego rodzaju. Jeżeli bowiem przyznano tam większą liczbę głosów kupcom i przemysłowcom, to bezwątpienia większe jeszcze przywileje otrzymają kapitaliści i wielka własność ziemska.

Nie ulega wątpliwości, że ten zwrot w sprawie reformy wyborczej na Węgrzech doda odwagi i otuchy także wrogom powszechnego równego prawa głosowania w Austryi i że z tej strony spodziewać się teraz należy ostrych zamachów na obecny projekt rządowy. Wymowna to przestroga dla zwolenników powszechnego prawa głosowania! W czas więc należy rozpocząć akcyę, w czas zmobilizować wszelkie dotyczące czynniki, ażeby przekonać rząd austryacki, że szerokie koła wszystkich ludów monarchii austryackiej nie pozwolą sobie wydrzeć tego, co już im przyrzeczono i w zasadzie przyznano.

Z Litwy.

Wilno, 7 sierpnia.

(Stosunki polsko-litewskie. — Organizowanie się Polaków. — Kółka oświaty. — „Towarzystwo dramatyczne". — Kółka rolnicze. — „Sokół". — Nar. Demokracya. — Przekształcenie się P. P. S.)

Kwestya stosunków wzajemnych Polaków a Litwinów coraz bardziej wysuwa się na porządek dzienny, w miarę tego, jak obydwa odłamy ludności Litwy przychodzą do przekonania, że wcześniej czy później musi niechybnie nastąpić likwidacya systemu rusyfikacyjnego. — Polacy i Litwini organizują się w rozmaitych dziedzinach życia, przygotowując grunt do normalnego rozwoju sił w zmienionych warunkach. Nic też dziwnego, że mamy do czynienia ze współzawodnictwem na tem polu, z początkami walki, która może się poważnie zaognić. A winę zaognienia się tego trzeba będzie w przeważającej mierze przypisać narodowcom litewskim i ich nadzwyczajnym apetytom.

Apetyty te są zdumiewające, zwłaszcza, jeśli będziemy pamiętali, że Litwini są ludem bardzo nielicznym, nie dochodzącym półtora miliona osób w państwie rosyjskiem i pozbawionym wszelkiej siły asymilacyjnej. Żądają oni ni mniej ni więcej, jak przedzierzgnięcia się w Litwinów paru milionów Białorusinów i wszystkich Polaków, zamieszkujących tak Litwę etnograficzną, jak i sąsiednie obszary polsko-białoruskie, wliczone przez nich do Litwy „etnograficznej" na tej podstawie, że ludność tam była niegdyś litewską. Posuwają się oni do tego, że domagają się przyłączenia do Litwy rdzennie polskich powiatów gubernii suwalskiej i na gwałt wmawiają 50-tysięcznej ludności Wilna, że jest „litewską" i powinna przyjąć język litewski, choć osób, mówiących po litewsku, w Wilnie jest zaledwie 3 tysiące.

Na temat stosunków polsko-litewskich toczy się obecnie dość jałowa, przyznać to trzeba, dyskusya w prasie wileńskiej. Jałowa z tego względu, że wobec stanowiska bezwzględnego, zajętego przez Litwinów, nie może być mowy o jakiemś porozumieniu. „Gdy Litwini zdobędą przez kulturę dominującą pozycyę w etnograficznej (?) Litwie, wówczas nastanie pokój i będzie tolerancya dla mniejszości" — zapewnia w „Kuryerze Litewskim" jeden z rzeczników obozu narodowców litewskich. Ale obecne stanowisko tych ostatnich świadczy dość wymownie, czem byłaby ta „tolerancya", gdyby Litwini istotnie zdobyli „pozycyę dominującą".

Tymczasem ludność polska tworzy, nie oglądając się na Litwinów, coraz to nowe organizacye rozmaitego rodzaju. Sporo się robi na polu oświaty. Kółka oświatowe są rozproszone po całym kraju, ale wskutek panujących dotychczas warunków politycznych nie mogą się one łączyć pomiędzy sobą i nie posiadając zatwierdzonej ustawy, muszą działać nielegalnie. Jedyne tylko stowarzyszenie „Ognisko" w Nieświeżu (miasteczko w gub. mińskiej, pow. nowogródzkiego) uzyskało niedawno zatwierdzenie ustawy, głoszącej, że zadaniem Towarzystwa między innemi jest „współdziałanie rozwojowi postępu wśród ludności polskiej w Nieświeżu i jego okolicach" zapomocą nauczania dzieci i analfabetów dorosłych, prenumerowania pism polskich, urządzania odczytów publicznych i t. d. Obecnie czynione są starania o założenie legalnego polskiego „Towarzystwa Oświaty", ale niewiadomo, czy starania te osiągną szybki skutek.

Na razie polskie przedstawienia teatralne odgrywają bardzo wybitną rolę w polskiej pracy kulturalnej. Widzimy też, że urządzane są już nie tylko po większych miastach, ale i po miasteczkach, jak np. Kiejdany, lub nawet po wsiach, jak np. podczas odpustu w Żyrmunach (powiat Lidzki), gdzie dawano „Majstra i czeladnika" J. Korzeniowskiego. Istniejące w Wilnie kółka amatorskie zakładają specyalne „Towarzystwo dramatyczne" w celu rozwoju sztuk polskich i zaznajomienia szerszych mas społeczeństwa z utworami przeważnie swojskimi. — W początku września, po wybraniu na ogólnem zgromadzeniu kierowników „Towarzystwa dramatycznego" i po oddaniu reżyseryi w odpowiednie ręce, ma ono zamiar wystawić w Sali Miejskiej i w „Lutni" dramaty, sztuki ludowe, komedye i farsy. Przy „Towarzystwie dramatycznem" zakłada się biblioteka teatralna, składająca się z utworów polskich, z przekładów, jakoteż z podręczników sztuki dramatycznej.

Znaczny ruch w dziedzinie organizowania się polskich włościan i drobnej szlachty na polu ekonomicznem daje się spostrzedz w Białostockiem. Powstał tam już szereg kółek rolniczych, które niedawno odbyły zjazd w Winnie. Kółka rolnicze powstają i w gubernii wileńskiej. Świeżo gubernator wileński zatwierdził ustawy „Towarzystwa Rolniczego" dla gmin Rzeszańskiej Podbereskiej, Mejszagolskiej i Niemenczyńskiej powiatu wileńskiego. W gminach tych ludność polska przeważa.

„Sokół" wileński przygotowuje uroczystość inauguracyjną na dzień 26 sierpnia (8 września). Wilno zatem po raz pierwszy ujrzy publiczne ćwiczenia sokolskie, które się odbędą w ogrodzie Bernardyńskim. Spodziewany jest przyjazd druhów delegatów z kilkunastu miast Królestwa i Cesarstwa, posiadających już organizacye „Sokoła".

„Sokół" wileński jest w ręku narodowej demokracyi, która coraz bardziej utrwala się na gruncie litewskim. Dnia 1 sierpnia ma wyjść numer próbny „Dziennika Wileńskiego" organu tej partyi. W kołach jej widać przygotowania do przyszłych wyborów. N. D. pragnie przeciwdziałać oddzieleniu się posłów z Litwy od „Koła" i w tym duchu prowadzi agitacyę.

Na porządku dziennym mamy bardzo liczne rewizye i aresztowania, dokonywane prawie codziennie. Nie przeszkadza to jednak organizacyom rewolucyjnym rozwijać energicznej działalności. Świeżo np. została tu rozpowszechnioną w wielkiej liczbie egzemplarzy odezwa „Do całego społeczeństwa na Litwie" wydana z powodu rozpuszczenia Dumy przez P. P. S.

Z ostatniego numeru nielegalnej „Walki" dowiadujemy się, że P. P. S. na Litwie przybrała nazwę „Socyalno-demokratycznej partyi Litwy" (S. D. P. L.) i wyodrębniła się od swej siostrzycy w Królestwie. Stało się to jednak w ścisłem porozumieniu z władzami partyjnemi na zjeździe przedstawicieli wszystkich organizacyj P. P. S. na Litwie. Nowa partya pozostaje w ścisłym sojuszu z P. P. S. w Królestwie. Program polityczny S. D. P. L. sformułowany został w następujący sposób: „Proletaryat Litwy, dążąc wraz z proletaryatem wszystkich pozostałych części dzisiejszego państwa rosyjskiego do obalenia caratu i zdobycia na drodze rewolucyjnej ustroju republikańsko-demokratycznego, jednocześnie dążyć powinien do oparcia stosunku Litwy do pozostałych części dzisiejszej Rosyi na zasadach federacyjnych. Ustrój wewnętrzny, jak również stosunek jej do innych części państwa rosyjskiego ma być ustanowiony przez konstytuantę w Wilnie, zwołaną na podstawie powszechnego, równego, bezpośredniego i tajnego głosowania w porozumieniu z konstytuantami, jakie w tym czasie rewolucya wyłoni". L.

Uprzemysłowienie Galicyi.

Każdy, kto się interesuje rozwojem stosunków ekonomicznych w Galicyi, musi ze szczególną uwagą badać drogi, któremi nasz przemysł fabryczny dąży za postępem zachodnio-europejskim.

Okręg krakowski przoduje w tym kierunku bezsprzecznie reszcie kraju, w przeciągu bowiem kilku lat ostatnich powstało w najbliższej okolicy Krakowa parę przedsiębiorstw założonych na wielką skalę, a prowadzonych nader pomyślnie. Wymienimy fabrykę cementu w Bonarce, która w krótkim czasie potrafiła wyrugować cement zagraniczny; fabrykę sody amoniakalnej w Borku i wielką walcownię żelaza w Borku. Te dwie ostatnie fabryki, wybudowane przy zastosowaniu najnowszych konstrukcyj maszynowych, przy uwzględnieniu przepisów sanitarnych, przedstawiają się wprost imponująco.

Inne przedsiębiorstwa fabryczne już istniejące w ostatnim okresie znacznie się rozwinęły i postąpiły krok naprzód w ogólnej ewolucyi, którą przebywa cały przemysł światowy.

Mamy tu na myśli zamianę prywatnej własności na towarzystwa akcyjne. Zamiana taka staje się konieczną w chwili, gdy zakład fabryczny wzrośnie ponad pewną miarę, gdy okazuje się potrzeba oparcia go na szerokiej, a pewnej finansowej podstawie, a zarazem wprowadzenia w zakres największej fabrycznej produkcyi.

W tej mierze mamy do zanotowania utworzenie dwóch Towarzystw akcyjnych.

Fabryka sody amoniakalnej firmy B. et W. Liban przemieniła się już w Towarzystwo akcyjne, na czele którego stoi jako prezes zarządu znany przemysłowiec p. Bernard Liban.

Świeżo krok ten uczyniła najstarsza i najzasłużeńsza na polu pracy krajowej firma maszyn L. Zieleniewski w Krakowie, istniejąca z górą wiek cały.

Dotychczasowi prywatni właściciele, wnukowie założyciela firmy, zamienili swój zakład na Towarzystwo akcyjne z kapitałem na razie 1,500.000 K, który się atoli po kompletnem wybudowaniu nowego zakładu fabrycznego podniesie do kwoty 4,000.000 K. Nowe Towarzystwo akcyjne zakupiło kilkanaście morgów gruntu, a już w bieżącym roku przystępuje do budowy fabryki kotłów, konstrukcyj żelaznych i mostów, a oprócz tego fabryka udoskonali dział dla budowy maszyn, tak, że będzie, jak i dotychczas, w stanie urządzać gazownie, browary, chłodnie, rzeźnie, rafinerye, młyny, cukrownie i dostarczać wszelkich przyrządów do kopalni węgla i ropy.

Techniczne kierownictwo pozostaje w rękach p. Edmunda Zieleniewskiego, a rodzina Zieleniewskich zatrzymuje znaczną większość akcyj, tak, że nowe Towarzystwo akcyjne zachowa charakter polski, tem bardziej, że zastępcą austryackiego Banku kredytowego, który objął część akcyj, jest p. dr Jan Kanty Steczkowski, były dyrektor galicyjskiej Kasy oszczędności.

Firma Zieleniewski rozpoczęła nową działalność od tego, że bez uprzedniego zażądania robotników dobrowolnie skróciła czas roboczy z 10 godzin na 9, bez obniżenia płacy, idąc w tej mierze za poczuciem sprawiedliwości. Przykład ten powinien znaleść naśladowców.

Objawy te, rokujące krajowi lepszą przyszłość i pewną emancypacyę z pod wpływu zagranicy, notujemy z przyjemnością, wypadałoby jedynie życzyć sobie, aby nasze krajowe instytucye bankowe dla akcyi uprzemysłowienia kraju większą okazały życzliwość, aby kapitały naszych magnatów, lokowane w tak znacznej części w bankach angielskich na 2%, zwróciły się w dziedzinę przemysłu, tak korzystną przedstawiającego lokatę.

Dowodem siły i zdrowia naszego przemysłu, wbrew mylnym a niestety dość jeszcze zwykłym sądom, jest fakt, że instytucye finansowe pozagalicyjskie garną się do wejścia w kontakt z poważnemi firmami krajowemi, nie oglądając się na apatyę instytucyj krajowych.

Z prasy rosyjskiej.

(Dlaczego strajk powszechny się nie udał? — Co jest powodem politycznej anarchii według p. Mienszikowa?)

Nieudanie się powszechnego strajku, w którym wzięła udział tylko część robotników Petersburga i Moskwy, a cała prowincya została głuchą na wezwanie, ma naturalnie głębsze przyczyny, niż obawa przed rozporządzeniami rządu, który głośno oświadczył, że wszelki nieporządek stłumi bezlitośnie siłą. Fiasko strajku leży przedewszystkiem w tem, że ciągłe, nieustanne wstrząśnienia i ciągłe, częściowe bezrobocia osłabiły siłę robotników i zmniejszyły wpływ agitatorów. Strajk generalny, którego następstwem przed rokiem był manifest konstytucyjny, byłby może i obecnie się powtórzył, gdyby nie to zniechęcenie, zmęczenie, stanowiące rezultat tego szeregu małych strajków, bez systemu i bez celu podejmowanych. Pokazuje się, że organizacya strajkowa, która tak niegdyś zaimponowała strajkiem generalnym, jest zdezorganizowaną. — „Nasza Żiźń", organ jeden z najskrajniejszych, stąd też świeżo zamknięty, na kilka dni przed swem zamknięciem tak pisała otwarcie o rosyjskich socyaldemokratach:

„Stronnictwo socyalno-demokratyczne, założone wkrótce po zniszczeniu w roku 1879 partyi „narodników", „oswobodzicieli" (oswobożdencew) i innych organizacyj, powstała dzięki ówczesnej rewolucyjnej inteligencyi i do obecnej chwili wszystkie organy zarządu stronnictwa znajdują się w rękach inteligencyi; robotnicy fabryczni grają w niej podrzędną rolę. Wprawdzie można powiedzieć, że tak umysłowo rozwi-

---

Tadeusz Konczyński.

Nad głębiami.

59 (Ciąg dalszy)

Pękły w nim napięte struny wysilonego ducha, który z obosiecznym mieczem wiódł go przez życie. Na widok tej ludzkiej, straszliwej rozpaczy, która wiła mu się u nóg, owładnięta miłością, zamarł w nim krzyk fanatycznej idei:

— Nie płacz — szeptał — okrywając pocałunkami jej włosy.

— Stało się. Myślałem, że człowiek może wydobyć ze swego życia ten najwyższy ton duszy, który, jak błyskawica, przelatuje z chmury do chmury przeogromnych natchnień, nie dotykając się ziemi... Kamo... nie płacz... stało się... to była pewnie złuda. Przepadła we mnie, jak meteor zapada się na krańcach widnokręgu. Już cię nie opuszczę. Jeszcze przed chwilą gotów byłem zaprzeć się tej miłości, co mi na usta kładła swoje imię... gotów byłem z pobladłemi ustami patrzeć, jak przestąpisz próg tego domu nieżywa od bólu... byle nikt nie rzucił w twarz tych słów: fałszerz idei!!... Teraz wszystko mi już jedno.

Rękami oplotła się około jego szyi, jak powój młody i zielony. Szalona radość zaświeciła w jej oczach mieniąc się w łzach ciemnych, które wisiały na jej powiekach.

— August, August — wyrzucała z ust jego imię, oszołomiona i wylękła — nie mów, nie mów tak okropnie, bo powinnabym raczej popłynąć w dół razem z tym strumieniem, który wołał mnie do siebie, jak być ci ciężarem... ale ja na to nie mam sił... mnie nie stać na takie poświęcenie. Wiem, że to podłość, ale ja kocham... co począć mogę, kiedy kocham ciebie bez pamięci? Zabij mnie, jeżeli potrzeba, a ja jeszcze będę całowała twoją rękę, zabij mnie. Sama nie potrafię... ręka mi zadrży... strach mnie obali. Ty mój najdroższy... ty mój kochanku złoty... po co tak żyć marnie... po co im wszystkim w oczy patrzeć...

— Utracisz go, utracisz go — wołały zmysły, rzucając jej płomienie krwi do twarzy.

Spazmatycznym ruchem zwinęła się koło jego ciała. W szalonym uścisku ramion trzymała jego głowę i ustami przypiła się do jego warg.

— Weź mnie — szeptała, dysząc obłąkanem pragnieniem — weź mnie całą... jestem twoja... tylko twoja... wyssij ze mnie młodość moją, miłość moją... a potem zabierz mi życie... wpierw mnie, potem sobie... August, August!...

Dziki szept Kamy wżarł się w jego mózg, jak rozpalony do białości drut żelazny.

— Słodką jest miłość — podnosiły się w nim głosy przejmujące — słodszą jest jeszcze śmierć... weź jedno i drugie, póki czas.

— Twoja jestem, twoja jestem — mówiła nieprzytomnie Kama, powtarzając najgorętsze zaklęcia.

Krew zalała mu głowę i roznosiła gorejące iskry po wszystkich tętnicach. Utopił twarz w jej włosach zwichrzonych i obalił ją na ziemię silnemi ramionami.

— Hahaha! — krzyknął w nim śmiech rozszalałej ironii — taki twój czyn? miłość twoja lęka się dnia i szuka śmierci? czy można niżej upaść?

— Mistrzu Auguście — syczały koło niego wykrzywione cienie — kochaj dziewczynę, a my na grobie waszym zatańczymy kankana! hahaha!

August żelaznym uściskiem zdusił ręce Kamy, tak, że krzykła z bólu, i wyrwał się z jej objęć.

Blady podszedł do okna. Do krwi zagryzł wargi. Patrzył na mrące światło nocy zamglonemi oczami.

— Dzień się zaczyna, Kamo — rzekł po chwili cichym głosem — my z nim razem zaczniemy wspólne życie.

Podszedł do niej. Kama ukryła twarz rozpaloną wstydem na jego ramieniu.

— Uciekajmy stąd — błagała.

— Dlaczego? — zapytał ją smutny.

— Mój ojciec przyjeżdża i Sobica. Po co mamy spotykać się z nimi? Dlaczego nie mamy uniknąć tej okropnej rozmowy? Schrońmy się do jakiego ustronia za granicą, uczyń to dla mnie... błagam cię...

— Nie, Kamo. Skoro tak stało się, że obok mnie iść będziesz, musisz nauczyć się patrzeć życiu prosto w oczy.

— Ale ty nie znasz Sobicy!

— Człowiek, jak inni.

— Boję się go.

— Dlaczego? Prędzej bój się go, jeżelibyśmy uciekli, bo mówiłabyś przez to, iż popełniłaś zbrodnię przeciw niemu. Pamiętaj, że ja mam żonę i muszę także z nią mówić. Trzeba mieć odwagę bronić swych własnych czynów...

— Uciekajmy — zaklinała go ze łzami i z przerażeniem — jeszcze mamy czas. Saniami wyjedziemy do Nowego Targu, a stamtąd w świat.

— Nigdy Kamo, nigdy.

Czerwony wschód słońca rzucał krwawe strzępy na lodowe sarkofagi i kolumny Tatr i gnał przed sobą po dolinach wystraszone, sine tabuny mgieł. Kama, zalana łzami, oparła głowę na jego ramieniu — i patrzyła na wstający, rozpalony świetlną gorączką dzień ze ściśniętem sercem.

— Stało się — szepnął August.

* *

Doktor Sobica siedział wtulony w kąt wagonu. Zgasłemi oczami patrzył na słupy telegraficzne, które pociąg mijał nieustannie. Druga bezsennie spędzona noc wsączała w jego organizm palącą truciznę. Dokuczliwy ból łupał go w obu skroniach.

— Gdzie jesteśmy? — zapytał go sennie pan Kolecki.

— Minęliśmy Chabówkę — odparł doktor sucho.

— Kiedy będziemy na miejscu?

Sobica słyszał pytanie, ale nic nie odpowiedział. Zerwał się tylko z miejsca i podszedł nagle ku drzwiom.

Chciał zawołać:

— Za całą wieczność nie dojedziemy, — lecz zapanował nad sobą i milczał. Nie chciał zdradzić się ze swem wewnętrznem wzburzeniem.

— Co się stało? — zagadnął go pan Kolecki.

— Głupstwo — odrzekł Sobica — zdawało mi się, że pociąg stanął.

Usiadł na swojem miejscu.

Byli sami.

Pan Kolecki przymknął oczy i zasypiał powoli. Czasem na zakręcie wagon silniej przechylił się i zakołysał, czasem zgrzyt hamowanych kół przechodził w piekielną muzykę, która przedzierała się przez ściany wozu i w dygotanie wprawiała ciała podróżnych...

— Szatańska jazda — mruknął pan Kolecki i zasnął na dobre.

Sobica patrzył na niego z pod oka. W piersiach począł mu tłuc się nieukojony żal do tego człowieka, który przytulił głowę siwizną przyprószoną do poduszki i zapomniał z lekkiem sercem o wszystkiem, co go czekało.

— Byłeś mi wrogiem — jęczały w nim zadawnione skargi — może nie wiedziałeś o tem, ale byłeś.

— Między mną a Kamą wykopałeś przepaść różnic błahych, nędznych ale straszliwych...

— Tyś winien.

— Twardą pracą zdobyłeś majątek, ale zapomniałeś o tem. Za przykazanie dałeś swojej córce ten fałsz, że zbytek i egoizm jest wszystkiem na świecie.

— I dlatego Kama wyrosła tak źle...

— I dlatego ja nie mogłem stanąć odrazu koło niej i upomnieć się o swoje prawa...

— Tyś winien.

— Żyłem męką od jej pierwszego poznania, żyłem żądzą zdobycia złota w każdej sekundzie, stępiłem sumienie, byle być bliżej twojej córki.

— Tyś winien...

Siwe masz włosy, zmarszczki haniebne na twarzy, umęczone ciało, aleś ten sam.

— Nie przyznam ci się czem jest dla mnie Kama. Nie usłyszysz mojego jęku... nie dowiesz się, że cierpię tak jak ty, tylko mocniej, tylko straszniej od ciebie...

— Zbudzisz się wyspany, ale za progiem wagonu hańba czekać będzie na ciebie. Będziesz chciał głowę podnieść w górę, ale łzy cię zniżą...

— Nie zaśpisz nieszczęścia... czeka ono na ciebie.

Pociąg wił się pod górę. Huk maszyny rozdzierał powietrze i dymem zasłaniał gwiazdy. Czerwone, świecące latarnie, jak olbrzymie oczy żelaznego potwora, mknęły tuż po nad ziemią, jakby szukały drogi pośród skamieniałych zasp śnieżnych, pośród urwisk, ubranych w łachmany lodu i zdziczałych, walczących z mrozem potoków. Olbrzymie płuca wciągały w siebie górski wicher, dysząc ciężko, złowieszczo i wyrzucając co chwila z czarnej gardzieli spalony balsam powietrzny razem z pióropuszami ognistych iskier, które ważyły się czas jakiś na skrzydłach pędu i zapadały potem z sykiem w śnieg, lub uciekały w las, osmalając gałęzie.

(C. d. n.)

nięty proletaryusz, inteligent, jak i wykształcony burżua, władnący milionami, ale zajmujący się pracą umysłową — to także robotnik. Ale jest to tylko pomieszanie pojęć. Klasę robotniczą, jako klasę, stanowi proletaryat przemysłowy. Stąd więc „wielka rosyjska demokratyczna partya robotnicza" nie jest partyą robotniczą. Przedstawia ona zbiór ludzi inteligentnych, połączonych jednakowemi zapatrywaniami, ale pochodzących z rozmaitych warstw społecznych, opierających się na proletaryacie dla przeprowadzenia politycznej rewolucyi i obiecujących mu w zamian poparcie jego interesów w parlamencie. Nawet i organizacya partyjna socyalnych demokratów według „Naszej Żizni" jest bardzo słaba. „Czy się prowadzi dziś spis członków partyi? Nie. Czy środki partyi są znane wszystkim członkom? Nie. Ona nie przedstawia takiej skończonej organizacyi, jak np. Związek zawodowy. Partyą zarządza centralny komitet za pośrednictwem komitetów miejscowych. Dzięki konspiracyjności partyi, skład tych komitetów wybieranych z przewagą kooptacyi większości członków, jest [nie]znany; również i działalność ich nie może być kontrolowaną, dzięki tej konspiracyjności. Z tego powodu partya socyalno-demokratyczna nie jest demokratyczną".

— Głośny felietonista Mienszykow zastanawia się nad tem, skąd się wzięła polityczna anarchia w Rosyi. Oto streszczenie jego bądź co bądź ciekawych wywodów.

„Według geografii zaliczamy się do plemion osiadłych, ale to kłamstwo, bo my wszyscy jeszcze jesteśmy koczownikami. Spojrzyjcie na wsie wielkoruskie, jaki ich charakter. Na brzegu Wołchowa, gdzie rosyjska kolonizacya ma 12 wieków za sobą, mamy drewniane izby bez ogrodów i sadów, bez większych budynków, jakby tymczasowe. I rzeczywiście są one tylko tymczasowe, bo według statystyki każda wieś powinna się spalić co lat 20, a ludność wybiera sobie nowe miejsce i stawia takież efemeryczne izby. W Małorosyi co innego, — tam są chaty, tonące w sadach i ogrodach, oznaczających osiadłość, a gdzie ruska wieś bez drzew, bez krzaków przypomina szereg kibitek, które się zatrzymały w stepie. Masę ich całkiem zamkniętych, albo pozostawionych na opiece, bo dalej, mówi o tem, że ludność jest znudzona nawet tą wątpliwą osiadłością i że gdzieś odkoczowała do miast, na fabryki... Lud rosyjski wciąż jest jeszcze koczowniczy z natury, nie tyle z potrzeby, ile z powodu pustki przestrzeni. Gdzie stają się ciasno, tam człowiek mimowoli osiada i puszcza korzenie.

„Ta przestrzeń jest powodem i anarchii politycznej. Weźcie kulturnego obywatela, który miał z początku tyle ziemi, że jej nie mógł w żaden sposób obrobić. Musiał włościan siłą przykuwać do ziemi, ale tych włościan zawsze było za mało; a kultura nie mogła się wyżej podnieść ponad sochę i drewnianą bronę. Gdyby miał mało ziemi i potrafił ją obrobić trudem własnej rodziny i nie wiele parobków, byłby polubił gospodarstwo. Jego wnuki i prawnuki siedziałyby na tym samym kawałku, co dziady i pradziady. Ale wielka posiadłość zrobiła go dla ziemi obojętnym. Majątki przechodziły z rąk do rąk, sprzedawano je, przegrywano. Po reformie 1861 r., kiedy chłop przestał być poddanym, prawie cała warstwa obywateli ziemskich odkoczowała do Trouville i Biarritz. Jest znana chorobą przestrzeni, agorafobia; człowiek boi się pustek. Zdaje mi się, że nasz koczowniczy instynkt również jest chorobą przestrzeni, manią nie siedzenia na miejscu. Tę manię koczowniczą w całej naszej historyi i ona tworzyła.

„Weźcie naszą inteligencyę urzędniczą — i to również klasa koczująca. Rodziła się w dworze obywatelskim, a teraz mieszkasz w Petersburgu; twój jeden brat służy w Królestwie Polskiem, drugi jest inżynierem w Mandżuryi, trzeci siedzi na Sybirze, a siostra w Turkestanie. Wszystkie ich rodziny tak samo są rozrzucone i koczują. Niejeden kilka razy zmienia miejsce służby. Czy przy tych warunkach możliwy jest byt uporządkowany, uporządkowana rodzina, uporządkowane związki przyjacielskie, tradycye i wszystko to, co się nazywa kulturą?... Oto, dlaczego jestem za autonomią okręgów. Rozdzieliłbym całą Rosyę na 100 republik, ze wspólnym monarchą na czele. Dałbym każdej republice te prawa, jakie ma każdy stan północnej Ameryki. Niech mają swoje parlamenty, swoje prawa, swój zarząd, a niech tylko dostarczają środków do wspólnej obrony. Wtedy wspólny parlament miałby tak mało zajęć, jak kongres Stanów Zjednoczonych. Wtedy p. Aładin urządzałby sobie świat w Tetinszach, a p. Aukin w Stanicy Pokrowskiej".

Spór o oazę.

Między Francyą i Turcyą powstał zatarg o oazę na Saharze; nazwa oazy Dżanet. Przeciw wysłaniu tureckiej wyprawy wojskowej z Trypolisu do owej oazy zaprotestował rząd francuski, albowiem Dżanet leży w sferze interesów francuskich w Afryce. Protestowi temu nadano formę dyplomatyczną, wręczając notę w Konstantynopolu. W odpowiedzi Porta poleciła ambasadorowi swojemu w Paryżu, aby oświadczył, iż oaza Dżanet była zawsze turecką, należała do okręgu wilajetu Trypoliskiego. — Ambasador Munir pasza zamierza sprawę tę gorąco popierać, chodzi bowiem o to, aby strzedz tureckich praw zwierzchnich przeciw rozszerzeniu sfery interesów francuskich na pograniczu Trypolisu. Rozszerzenie takie uważa Porta za samowolne. Munir pasza zamierza nadać tej sprawie charakter międzynarodowy, zainteresować nią wszystkie mocarstwa. W Paryżu panuje przekonanie, że poza Portą stoją znów Niemcy, że może się powtórzyć to, co było w Maroku.

Podobnie, jak niegdyś Kitchener i Marchand urządzili niejako wyścig do Faszody, tak obecnie wyruszyły oddziały turecki i francuski, by coprędzej zająć sporną oazę. Z Trypolisu podąża turecki oddział wojskowy pod dowództwem Janina Bee, zaś z Sudanu udali się do Dżanetu pułkownik Lapérinne oraz kapitan Cauvin.

Jakiemi siłami rozporządzają ci ostatni, niewiadomo, natomiast Francuzi zapewniają, iż są dokładnie poinformowani, jakie siły posiada Janina. Rozporządza podobno 10 działami, ma wszakże tylko 200 żołnierzy piechoty oraz słabą eskortę z regularnych jeźdźców i żandarmów złożoną. Według obliczeń Francuzów Janina nie może być w Dżanecie przed połową października, oni zaś spodziewają się przybyć wcześniej.

Czeska Macierz szkolna.

Rok bieżący jest dla czeskiej Macierzy szkolnej rokiem jubileuszowym: zamyka on pierwsze ćwierćwiecze owocnej pracy tej instytucyi. Przy tej sposobności godzi się ogółowi naszemu zapoznać z dziejami powstania i rozwoju organizacyi oświatowej, której śladami powinny kroczyć nasze Macierze.

Powstanie czeskiej Macierzy szkolnej poprzedził szereg stowarzyszeń pokrewnych. W roku 1831 z zapoczątkowania Palackiego powstała „Matice Ceska", która za cel wzięła popieranie rozwoju literatury. W r. 1867 założono „Matice Lidu". Pierwszą Macierz szkolną utworzono w r. 1872 w Prościejowie (na Morawach) w celu podtrzymywania tamtejszej szkoły realnej.— W ślad za tem założono Macierz szkolną w innych punktach ziem czeskich, aż wreszcie w r. 1880/81 powołano do życia centralną Macierz szkolną w Pradze, która w myśl Fr. Riegera — miała zjednoczyć rozproszone dotychczas prace społeczeństwa nad szkolnictwem.

Na przyspieszenie powstania i rozwoju Macierzy centralnej wpłynęło zorganizowanie przez Niemców w r. 1880 „Schulvereinu", który wziął za cel zakładanie i utrzymywanie szkół w okolicach z ludnością mieszaną. Wobec ogromnie postrzępionej granicy etnograficznej czesko-niemieckiej, wobec znacznego przemieszania się, jakiemu uległy obie narodowości w wielu okolicach ziem korony Święto-Wacławskiej, oczywistem się stało, że „Schulverein" zwróci swoją działalność głównie na pogranicze czesko-niemieckie. Poczucie niebezpieczeństwa, bijącego z zamierzeń niemieckich, wywołało ze strony Czechów akcyę obronną — założenie centralnej Macierzy szkolnej i skierowanie jej wpływów na zagrożone kresy narodowego obszaru.

Patryotyzm Czechów wyraził się w energicznem poparciu nowej instytucyi, która, wolna od trosk o unarodowione szkolnictwo w środku kraju, z całą swobodą mogła rozwinąć działania obronne na kresach narodowości, w okolicach spornych i wśród mniejszości czeskich, zalegających w postaci licznych wysepek etnograficznych północ i zachód Czech i zachodnią część Śląska austryackiego. Chociaż w miejscowościach tych prowadziły pracę oświatową miejscowe „Matice", nie ujmuje to jednak zasług Macierzy centralnej, która bądź współdziałała powstaniu Macierzy miejscowych, bądź spieszyła im z pomocą, niosąc na zagrożone posterunki narodowego istnienia pomoc i wsparcie całego narodu

O rozległości 25-letniej pracy centralnej Macierzy szkolnej dają pojęcie następujące liczby: Założyła ona (siłami własnemi, lub ze współudziałem Macierzy miejscowych) 146 szkół czeskich, w tem 7 średnich, 81 gminnych, 58 ochronek i szkół początkowych.

Wiele z tych szkół przeszło już na koszt państwa, kraju lub gmin. W szkołach „Macierzy" otrzymało wykształcenie 230.000 dzieci, uchronionych zabiegami „Macierzy" od nieuniknionego zniemczenia w szkołach niemieckich. Prócz tego, w ćwierćwieczu sprawozdawczem „Macierz" udzieliła zapomóg na założenie szkół w 180 miejscowościach. Ogółem Macierz objęła opieką swoją 109 gmin, otrzymała zaś od społeczeństwa na ich potrzeby szkolne 11 milionów koron. Dla porównania dodać należy, iż w tymże okresie czasu „Schulverein" w samych tylko ziemiach czeskich dawał naukę w swych szkołach poważnej liczbie 109.000 dzieci, na co wydatkował 7 milionów koron.

Liczby te dają wymowny obraz rozmiarów akcyi obustronnej i mnogości włożonych w nią zasobów, akcyi — dodajmy — toczącej się na obszarze niewielkim, w kraju o połowę mniejszym od Królestwa kongresowego.

W bieżącym roku sprawozdawczym centralna Macierz szkolna utrzymuje swoim kosztem dwa gimnazya, jednę szkołę realną, 51 szkół ludowych ze 119 klasami i 47 ochronek. Do szkół tych uczęszczało 12.485 dzieci. Nie jest to wiele w porównaniu z dziesięćkroć większą liczbą szkół czeskich, utrzymywanych kosztem państwa i kraju, niemniej przecież zakłady Macierzy mają dla Czechów wielką wagę ze względu na rozmieszczenie tych uczelni. Na mapach sprawozdawczych Macierzy szkoły jej tworzą jakby wieniec, obejmujący obszar etnograficzny czeski.

Środki materyalne centralna Macierz szkolna czerpie ze składek członków licznych swoich kół, oraz z ofiarności całego społeczeństwa, ujawniającej się w różny bardzo sposób. Na rzecz Macierzy po całym kraju sprzedawane są zapałki, papier, bilety wizytowe, pocztówki, wreszcie specyalne marki stemplowe. Nie małą sumę tworzą składki, zbierane bez przerwy w miejscach publicznych, a dodać należy, że od składek tych nie uchyla się nikt z obecnych: mocą zwyczaju stały się one obowiązkowemi. Ogółem, w ciągu 25 lat swego życia, centralna Macierz szkolna miała wpływów 11,234.749 K. Ostatni rok wykazał wpływów 701.757 K (przeszło 280.000 rubli), w tem zapomogi od Sejmu 32.000 K i od miasta Pragi 6.000 K.— Liczby te byłyby oczywiście znacznie pokaźniejsze, gdyby dołączyć do nich sumę budżetów Macierzy miejscowych, tworzących instytucye niezależne i obracających dużemi nieraz sumami.

Zaznaczyć należy, że Macierz szkolna w części tylko ogniskuje zabiegi społeczeństwa czeskiego nad rozwojem jego kresów. Oprócz kół miejscowych centralnych Macierzy szkolnej, — oprócz niezależnych Macierzy lokalnych, na skrajach czeskiego obszaru etnograficznego czynne są dwie wielkie organizacye narodowe: „Narodni Jednota Poszumavska" i „Narodni Jednota Severoczeska". Pierwsza z nich (32.000 członków w 443 kołach) rozwija działalność wzdłuż granicy południowej (Szumawa — Las Czeski); druga opiekuje się kresami północnemi i zachodniemi. Obie organizacye, rozpościerając opiekę swoją na wszystkie dziedziny życia ludu kresowego — narodową, kulturalną i ekonomiczną, — zakładają też i subwencyonują niemało szkół, prowadząc je niezależnie od Macierzy. Głównym jednak przedmiotem ich działalności są czytelnie ludowe, spółki rolnicze i kredytowe, wreszcie organizowanie odczytów, kursów, wycieczek i t. d. Jakkolwiek w sprawozdaniu powyższem zaledwie w części mogły być zobrazowane ofiarne wysiłki, jakie naród czeski czyni w obronie swego terytoryum i w pracy nad jego rozszerzeniem, to jednak już z liczb przytoczonych można powziąć wyobrażenie o znaczeniu, jakie przywiązują Czesi do sprawy swoich kresów. Fortyfikując je szkołami, uświadamiając narodowo, podnosząc na wyższy poziom kultury i uspołecznienia, nietylko zabezpieczają swoje terytoryum od uszczuplenia, lecz zdobywają zarazem przewagę nad mniej dbałym o dobro swoje sąsiadem... A natchnieniem do nieustannych starań o rozwój narodowy są im pełne nadziei słowa Komeńskiego: „żyć będzie naród nasz, a nie zemrze na wieki".

Naokoło szkoły.

Jesteśmy w porze egzaminów... Mówi się o torturach młodzieży. A egzaminatowie? Czy zdajemy sobie sprawę z okropnych opałów, w jakich się nieraz znajdują? Nasz kapitalny współpracownik Miguel Zamacoïs wydobył kilka niedyskretnych zwierzeń z jednego ze swych przyjaciół profesorów. — Mianowicie udało mu się przeglądnąć parę listów, zapomnianych wypadkiem na jego biurku. Niedawniej jak wczoraj pytałem się go, jakby to wyszykować pismo do profesora, któremu chciałbym polecić kandydata do egzaminu — ja bo, niestety! — mam także swoich protegowanych...

— Oto mamy pod ręką — odparł mi — kilka formularzy! Mogę je panu w tej chwili ofiarować. Panowie profesorowie może nie będą mi bardzo radzi. Ale cóż robić, pan tak, czy siak, zdecydowałeś się pisać!

L. 1. List do profesora wrażliwego.

„Wielmożny Panie Profesorze!

Pozwalam sobie polecić Jego łaskawości mego drogiego syneczka. Jest on, rzecz jasna, tak przygotowany, iż nie zachodzi obawa, aby przepadł; ale przy egzaminie trzeba się zawsze liczyć z przypadkami.

Syneczek mój był jako dziecko bardzo delikatny; i dzisiaj jeszcze zdrowie jego jest nieszczególne — a i moje także; a drugiej znowuż strony matka jego jest również słabowita, nie mówiąc już o babce, bardzo podeszłej, z którą jest naturalnie daleko gorzej. Łaskawy Pan Profesor raczy życzliwie rozważyć: jedno silniejsze wzruszenie może zabić nas czworo. Pan nie chciałbyś przenigdy dla jednej mniej lub więcej dostatecznej noty zwalić na siebie odpowiedzialność za taką katastrofę. WPan Profesor ma zapewne sam dzieci — a może jeszcze i ojca, żonę, albo też babkę.

Łaskawy Pan Profesor zrozumie zapewne lepiej, niż kto inny, trwogę i niepewność, która nami miota.

Nasz malec — (tu należy wymienić imię i nazwisko ucznia) — nie jest olbrzymem, od którego możnaby wymagać wielkich wysiłków i nużących ślęczeń; zmuszony był nazbyt często opuszczać naukę, a to z powodu odry, kokluszu i szkarlatyny; w ostatnich czasach był nawet na nowo szczepiony. Gdyby był mógł pracować tak, jak inni, byłby niechybnie jednym z celujących uczniów, gdyż jest wyjątkowo i niesłychanie inteligentny.

Ostatecznie więc, los całej rodziny, tonącej w łzach niepokoju i trwogi, a w dodatku, powtarzam to z naciskiem, chorowitej, jest w Twojem ręku, Łaskawy Panie Profesorze.

Proszę przyjąć... itd."

L. 2. List do profesora surowego, nieubłaganego, nieprzystępnego i nieczułego.

Wielmożny Panie Profesorze!

Zastrzegam się z góry przeciwko zamiarowi wpływania w czemkolwiekbądź na sumienność WPana Profesora, tem więcej, że znane są ogólnie surowe zasady nieugiętości, bezstronności i sprawiedliwości, jakiemi się WPan zawsze i wszędzie kieruje. Najlżejszy cień żadnej zdrożnej myśli nie powstał w mojej głowie. Przeciwnie — ośmielam się skorzystać ze sposobności oświadczenia radośnie mego podziwu dla Pańskiego niezłomnego charakteru. Wiem nadto dobrze, że WPanu Profesorowi jedynie należy się imię sprawiedliwego, bezstronnego, gardzącego korrupcyą. To też cieszę się niewypowiedzianie, że celem mego listu nie jest zdobycie sobie względów i łaski, ale tylko prośba o akt sprawiedliwości. Mój drogi syn jest znakomicie przygotowany do egzaminu; ale jest on z natury bojaźliwy, wyjątkowo i niesłychanie bojaźliwy. Ta to właśnie lękliwość będzie sto razy fatalniejszą w dniu, kiedy chłopiec stanie przed Twojem obliczem i kiedy zda sobie sprawę z Twej dostojnej powagi i z Twej sprawiedliwej nieugiętości.

Pospieszam przetoż jedynie, Wielmożny Panie Profesorze, zastrzedz sobie dla mojego malca — tu położyć imię i nazwisko egzaminanda — dobrodziejstwo sprawiedliwości Pańskiej, wierząc głęboko, że właśnie WPan potrafi wyrozumieć i odróżnić ewentualne zamieszanie w odpowiedziach, albo też niewinne bredzie — a nie weźmie je za dowód niewiadomości lub nieuctwa, jakby to z pewnością uczynił ktoś drugi o umyśle mniej bystrym i wysokim, jak umysł Łaskawego Pana Profesora.

Proszę przyjąć... i t. d."

(Sergines)

(Les Annales politiques et littéraires. Paris. Dimanche 22 Juillet 1906.)

Tłumaczył Zygmunt Kawecki.

Z Tatr.

Na werendzie Czytelni.

...Zwolna ręka z dziennikiem opada bezwładnie...
W krwawą łunę zachodu wzrok wlepiam marzący...
U stóp mych złote klechdy śni potok szumiący,
Z ciemnemi, złotawemi kamieniami na dnie...

Na spienionej fal ciemni rumieniec więdnący,
Czerwony refleks zorzy, radość z duszy kradnie...
Ręka z pismem wzdłuż ciała opadła bezwładnie...
W szary zmierzch melancholii duch wchodzi tęskniący...

...Śnią mi się czarnych regli rozwarte wierzeje —
Hrubego, Gubałtówki... że w nich olbrzymieje
Jakiś złoty, baśniowy Powała z Taczewa

I na bój jakiś święty, ostateczny woła,
Ukazując na nasze lasy, łany, sioła...
I serce mi z bezmiernej żałości omdlewa...

Zakopane.

Wacław Wolski.

Z letnich siedzib.

Wisła, 9 sierpnia.

Z każdym rokiem w Wiśle lepiej, weselej, milej. Gdy do niedawna jeszcze bawiły tu przez lato tylko nieliczne grona osób, ściągane przez dr Ochorowicza, który właściwie „odkrył" Wisłę i w drodze dziennikarskiej ją rozreklamował, od niejakiego czasu dążą tu tłumnie letnicy, spragnieni spokoju, odpoczynku i dobrego powietrza. Przed czterema laty jedyny hotel w Wiśle znajdował znajdował się tu jeszcze w rękach niemieckich, dziś „Hotel-pension Piast", własność p. Bogdana Hoffa, stanowi pierwszy punkt, o który zawadzić musi każdy z przybywających, zanim się nie dowie, że nie ma opróżnionego pokoju i szukać musi umieszczenia gdzieindziej.

Puka więc do innych will: do wspaniale urządzonej „Maji" pań Leśniewskich, do „Placówki", „Jasnej", „Warszawy", „Janiny", do trzech oryginalnych will dr Ochorowicza, z których jedna cała różowa, a druga biała, z dachówką na biało pobieloną, jak namiot. W sezonie obecnym nigdzie nie ma już umieszczenia; wszystko zajęte. W niektórych pensyonatach nawet dobrze ciasno, bo wstawiane są dodatkowe łóżka.

Równolegle z większym napływem gości poczęły też wzrastać wymagania, a w pierwszym zaraz rzędzie dawał się odczuwać brak zakładu wodoleczniczego w Wiśle. Ten brak został usunięty. Zakład taki stanął w nowym, pięknym budynku, który wybudował p. Hof i wyposażył w najnowsze i najlepsze urządzenia, wedle wskazówek dr Zanietowskiego, znanego lekarza, który kierował już kilku tego rodzaju zakładami w kraju i zagranicą, a obecnie objął zarząd lekarski „hydropatyi" w Wiśle. Poza zwykłymi letnikami mamy więc w Wiśle tego roku pacyentów, oddających swe znękane ciała pod tusze, natryski i pryszulce, kąpiących się, nacieranych, okładanych zimnemi kocami — pod okiem lekarza. Nie ulega wątpliwości, że ruch w tym kierunku ciągle się zwiększać będzie, a napływ publiczności do Wisły stanie się jeszcze obfitszym.

Innych natomiast braków — dotąd nie usunięto. Brak tu przedewszystkiem jakiegoś dworca publicznego (Kurhauzu), gdzieby można swobodnie, zwłaszcza w razie niepogody, się schodzić, czytywać, rozmówić, zabawić. Jest tu wprawdzie mała kawiarnia w „Piaście", jest jakaś altanka przy „sklepie polskim" p. Wiśniewskiego, ale są to urządzenia zupełnie małe i niewystarczające. Słyszałem, że kilka osób dobrej woli z dr. Ochorowiczem na czele, zamierza urządzić tu jakiś wieczorek na cele przyszłego „kurhauzu", na który już kilkakrotnie inicyowano drobne składki. Należałoby życzyć, aby wieczorek ów się udał i jak największy przyniósł dochód, możnaby w danym razie jeszcze przed utworzeniem tego „kurhauzu" zaprowadzić jakieś opodatkowanie, rodzaj taksy klimatycznej, aby jak największy zdobyć fundusz.

Drugim ważnym minusem Wisły jest bardzo utrudniona komunikacya. Z Krakowa trzeba się przesiadać trzy razy: w Dziedzicach, Bielsku i Goleszowie, i żadnych dotąd — jak się zdaje — nie podejmowano starań, aby, nie już osobne szły pociągi, łączące Kraków z Ustroniem, najbliższą stacyą kolejową Wisły, lecz aby przynajmniej przy pociągach z Krakowa szły wagony wprost do Ustronia. Długie przystanki w Dziedzicach, Bielsku (przeszło pół godziny) i w Goleszowie, mniej dałyby się we znaki i odpadłby nieraz ciężki trud przenoszenia pakunków z pociągu do pociągu. Jeżeli jednak te kolejowe przykrości nie mogą być tak rychło usunięte i może dopiero ustaną z upaństwowieniem „Nordbahnki", cóż mówić o dziwnem zaniedbaniu, a z drugiej strony — wyzysku przy „dostawianiu" gości ze stacyi kolejowej w Ustroniu do samej Wisły.

Przestrzeń ta wynosi 5 czy 6 kilometrów i przebyć ją trzeba drogą kołową. Sądziłby należało, że przy każdym pociągu, który nadchodzi do Ustronia (jest ich 6 dziennie), powinny na dworcu oczekiwać furmanki, aby przybyszów przewozić do Wisły. Tak nie jest. Z reguły tylko przy pociągu południowym można zastać dwa lub trzy t. zw. powozy, które w mig zajęte, nie mogą wystarczyć dla wszystkich przyjeżdżających. Część zostać musi w Ustroniu na dworcu i czekać 2 do 3 godzin, zanim „okazye" te przyjadą z Wisły z powrotem. Są to wszystko przedsiębiorstwa poboczne obywateli ustrońskich, każących sobie płacić za przejazd do Wisły do 6 koron, nie niżej jednak jak 5 koron. Właściciele will w Wiśle albo pojazdów nie posiadają, albo posyłają je tylko na listowne zamówienie. Ta sprawa wymaga koniecznej naprawy, jakiejś organizacyi omnibusów i uprzystępnienia ceny jazdy, bo wydatek pięciu koron za półgodzinną przejażdżkę do Wisły, a z powrotem również tyle, zrazić może każdego.

Należałoby dalej poczynić starania o dwurazowy przynajmniej dowóz poczty z Ustronia. Dotąd otrzymujemy listy tylko raz dziennie i dopiero po godzinie 4 po południu. Telegrafu brak w urzędzie pocztowym w Wiśle, depesze przychodzące via urząd pocztowy w Ustroniu, dostają się do Wisły nieraz po 24 godzinach. Z Krakowa np. lepiej list wysłać, niż telegram, bo rzecz mniej kosztowna a efekt ten sam.

Ale poza tem wszystkiem czujemy się tu w Wiśle dziwnie dobrze. Bajeczne powietrze, kąpiel w Wisełce, płytkiej wprawdzie, ale wystarczającej na orzeźwienie się w czasie upałów, przystępne ceny produktów, które we wszelkim rodzaju są pod ręką, zupełna swoboda — są udziałem bawiących tu letników. Ich dziecíarnia używa też Wisły, co tylko może, a że z najlepszym wynikiem, świadczą zaróżowione i kwitnące policzki. Jest tu także ktoś w Wiśle, co o dzieciach szczególnie pamięta i co roku wielką dla nich urządza zabawę. To panie Leśniewskie, które w swojej willi („Sokół") zawsze w którąś niedzielę sierpniową gromadzą wszystkie dzieci z całej Wisły i wspaniały dają „Kinderbal". Zabawa taka odbyła się 5 b. m., a program jej obfity (rzucanie kamieni do garnka, marsze, pochody z lampionami, śpiewy patryotyczne i t. d.), wyczerpany pod kierunkiem serdecznego nauczycielstwa ludowego z Istnebnej, wzbudził zachwyt licznie zgromadzonej dziatwy, a prawdziwą wdzięczność matek i ojców bawiących się dzieci dla pań Leśniewskich.

Na zakończenie kilka nazwisk. Osób bawi tu mnóstwo, ukrywają się jednak gdzieś w zaciszu ogrodów i will. Nie mamy tu dotąd żadnej „kurlisty", poniżej podany spis niema więc żadnej pretensyi do dokładności. Między innymi bawią tu z Warszawy pp.: Szeiblerowa, Herzowa, Dynowscy, pastor Bursche, dr Tchórznicki, dr Cybulski, artyści teatrów warszawskich Mieczysław Frenkel, Noiretówna, Irena Trapszo-Chodowiecka, Bolesław Ładnowski; z Dąbrowy Górniczej pp. Duszyńscy, Łukasz Borkowski, inż. Karpiński, dr Paderowski z Zawiercia, poseł do b. Dumy petersburskiej; pp. Arkuszewscy z Łodzi; z Krakowa: znany powieściopisarz Artur Gruszecki z rodziną, pani Żukotyńska z córkami, prokurator dr Tokarz, prymaryusz dr Krokiewicz, p. Warcbałowski, dyrektor seminaryum z Tarnowa Doleżal z żoną; pp. Karolowie Stieberowie ze Szczakowej; ze Lwowa artyści malarze prof. Tadeusz Rybkowski i prof. Waleryan Kryciński i wiele innych.

Aleks. K.

Kronika krajowa.

Zwolnienie z więzienia. Z Białej piszą nam: Jak to donieśliśmy, została wdowa Jelli Mayerowa z Białej przez lwowską dyrekcyę skarbu za przemycanie tytoniu skazaną na zapłacenie 12.290 kor., względnie na 2 lata więzienia. Skazana prosiła, aby jej dozwolono odbyć karę więzienną w Białej, czego jej jednak odmówiono i Mayerowa została przeszłego tygodnia przeprowadzoną do więzienia w Wadowicach. Tego samego dnia zastrzeliła się najstarsza jej córka, 15-letnia Berta, z rozpaczy za matką. Obecnie jednak na polecenie lwowskiej krajowej dyrekcyi skarbu została Mayerowa z więzienia wypuszczoną.

Zlot sokoli w Oświęcimie. W dniu 19 b. m. urządza VI okręg Sokołów górnośląskich w mieście Oświęcimie zlot okręgowy przy współudziale gniazd sokolich z Królestwa Polskiego i okręgu I krakowskiego.

Celem ułożenia programu przyjęcia gości zebrał się na zaproszenie prezesa miejscowego gniazda sokolego szerszy komitet, który obradował w tej sprawie w sali posiedzeń Rady miejskiej w Oświęcimie dnia 9 b. m. — Licznie zebranych powitał prezes „Sokoła" p. Gorączko, który oznajmił, że Rada gminna w Oświęcimie udzieliła subwencyi 400 kor. na urządzenie wielkiego boiska i 200 kor. na cele dekoracyjne. Spodziewanym jest liczny zjazd: około 100 druhów ze Śląska, 100 z Królestwa i 100 z okręgu krakowskiego. Celem podniesienia tej uroczystości należy dążyć, aby całe miasto wzięło udział i w tym kierunku musi się dołożyć starania, aby zlot odbył się możliwie najuroczyściej. — Następnie wybrano komisyę kwaterunkową, gospodarczą i komisyę dla urządzenia boiska. — Dalej uchwalono program, a mianowicie: W niedzielę 19 b. m. powitanie gniazd sokolich na dworcu, następnie odbędzie się nabożeństwo w kościele parafialnym, kazanie wypowie ks. Bandrowski. Po nabożeństwie pochód uroczysty na rynek, gdzie przed ratuszem powita gości reprezentant gminy, pochód na boisko, obiad wspólny w hotelu Herza, po południu ćwiczenia na boisku, a wieczorem uroczyste pożegnanie odjeżdżających druhów na dworcu. Podczas nabożeństwa śpiewać będzie tamtejsze „Kółko śpiewackie", podczas pochodu i ćwiczeń przygrywać będą naprzemian orkiestra sokola z Krakowa, tudzież orkiestra zakładowa z Bobrku. — W końcu uchwalono zwrócić się do wszystkich towarzystw miejscowych z prośbą o subwencye na cele reprezentacyjne, gdyż „Sokół" tamtejszy rozporządza bardzo szczupłemi funduszami i nie jest w stanie przeznaczyć większej kwoty na wspomniane cele.

Po wszelkie informacye należy się zwracać pod adresem „Sokoła" w Oświęcimie.

Z Chrzanowa piszą nam: Mieszkańcy tutejsi są oburzeni zachowaniem się kupców, którzy coraz więcej umieszczają nad sklepami szyldów niemieckich. Jest to karygodnem, by w mieście polskiem, 3 mile od Krakowa, tak panoszyła się niemczyzna.

Do dyrekcyi zaś kolejowej mają mieszkańcy Chrzanowa żądanie o usunięcie grożącego dla życia ludzkiego niebezpieczeństwa z powodu braku rampy na linii kolei Chrzanów-Jaworzno pod samym Chrzanowem, gdzie pociąg przejeżdża przez tak zwaną „aleję", jedyne miejsce tłumnych przechadzek mieszkańców Chrzanowa. Niebezpieczeństwo jest tem większe, że pociąg wyjeżdża ze zakrętu nagle, tak, że trudno go zauważyć przechodzącym przez chodniki spacerowe lub przez gościniec i łatwo może przyjść do katastrofy. Należałoby więc jak najrychlej w miejscu tem postawić zaporę tak zwaną „rampę".

Strajk górników. Z Kęt (pod Chrzanowem) piszą nam: Strajk górników w kopalniach rudy ołowianej, prowadzony przez krakowską partyę socyalno-demokratyczną, trwa już drugi miesiąc i dotychczas nie osiągnięto porozumienia. Zarząd kopalni natomiast sprowadził górników z Prus, którym płaci podwójnie, tak, że praca częściowo się odbywa. Starostwo zaś z Chrzanowa wzmocniło posterunek żandarmeryi w Kętach i sprowadziło także kompanię piechoty z Krakowa. Od początku strajku zachowują się tutejsi robotnicy spokojnie i postępują solidarnie, mimo biedy panującej wśród nich, gdyż górnicy tutejsi, nie posiadając organizacyi własnej, na strajk odpowiedni nie byli przygotowani.

Samobójstwo. W Worochcie zastrzelił się S. Kohn, syn fabrykanta mebli giętych J. Kohna w Wiedniu. Zmarły był praktykantem w biurze tartaku w Worochcie. Przyczyna samobójstwa nieznana, ale zdaje się, że było u samobójcy jakieś obciążenie dziedziczne, gdyż brat jego i siostra skończyli samobójstwem. Zwłoki przewieziono do Wiednia. Ponieważ na wagonie, w którym umieszczono trumnę, był krzyż, żydzi nie chcieli dopuścić do transportu zwłok, ustąpili dopiero, gdy naczelnik stacyi wytłómaczył im, że jest to znak kolejowy, którym oznacza się wagony, transportujące zwłoki zmarłych bez względu na ich religię.

Kronika.

Kraków, 11 sierpnia.

Z Muzeum narodowego. Muzeum narodowe otrzymało w tych dniach nader cenny dar, który znakomicie pomnoży i skompletuje zbiory muzealne. Mianowicie pani Julia z Janowskich Umińska ofia-

rowała znaną i bogatą kolekcyę medali polskich, gromadzoną oddawna przez jej męża, ś. p. Piotra Umińskiego, a należącą do pierwszorzędnych w kraju. Katalog tego zbioru, ogłoszony drukiem jeszcze w r. 1885, zadziwił amatorów i zbieraczy bogactwem i obfitością opisanych w nim okazów. Pod względem obfitości sztuk zbiór ten przewyższa wszystkie inne krajowe kollekcye, gdyż ogólna liczba sztuk, obecnie ofiarowanych, przenosi 1.300. — Wśród nich wyróżniają się 2 srebrne medale z czasów Władysława IV i Jana Kazimierza, piękne okazy z czasów Jana III i Augustów, wiele nieznanych skądinąd medali porozbiorowych oraz medali znakomitych ludzi. Dar ten stanowić będzie zawsze cenną pamiątkę po tak zasłużonym zbieraczu ojczystych zabytków. — Prócz medali ofiarowano kilkadziesiąt tłoków pieczętnych oraz blisko 50 dokumentów, przeważnie pergaminowych, w tych kilka nadzwyczaj ciekawych: Witolda, Bolesława księcia mazowieckiego i Aleksandra z XV wieku.

Z teatru. Repertoar przyszłotygodniowy zapowiada już ostatnie przedstawienia teatru lwowskiego, na które składają się najwyborniejsze utwory muzyczne, jak np. „Faust“, „Opowieści Hoffmana“, „Carmen“, „Jaś i Małgosia“, po południu we środę z okazyi uroczystego święta (po cenach dramatu), następnie „Halka“, „Tyrolka“, „Orfeusz w piekle“, „Cavalleria rusticana“ i „Pajace“.

Dobrany ten, prawdziwie artystyczny repertoar, skłoni zapewne Krakowian do tłumnego uczęszczania do teatru, gdzie dzięki lwowskim gościom przepędziliśmy przyjemnie niejeden wieczór.

Benefis chóru teatru lwowskiego. Dyrekcya teatru lwowskiego, uwzględniając ciężką pracę członków chóru w tegorocznej letniej kampanii w Krakowie, przeznaczyła poniedziałkowe przedstawienie ulubionej opery komicznej „Opowieści Hoffmana“ na dochód chórzystów.

Utwór ten, który zapełniał dotąd stale widownię teatru, wybrany został na liczne żądania publiczności miejscowej i przejezdnych. Zapewne i stali bywalcy i miłośnicy operetki skorzystają ze sposobności ujrzenia tego arcydzieła muzyki Offenbacha po raz ostatni.

Roboty w teatrze miejskim. Ponieważ przeszłego roku przeprowadzono w budynku teatru miejskiego szczegółowe reparacye i adaptacye, w tym roku dokonane będą tylko drobne roboty uzupełniające po wyjeździe opery lwowskiej. Obecnie pokryto fotele na II piętrze nową materyą. Pod kierunkiem p. Spitziara, dekoratora teatralnego, robotnicy przygotowują nowe i naprawiają uszkodzone utensylia drewniane, jak schodki, drabinki, pomosty i t. d. W magazynie dekoracyjnym przy ulicy Radziwiłłowskiej przeprowadzono nową instalacyę oświetlenia elektrycznego i połączono z elektrownią miejską.

Z gazowni miejskiej. Dyrektor gazowni miejskiej, p. Mieczysław Dąbrowski, wyjechał na kilkotygodniowy urlop.

Strajk kamieniarzy w Krakowie. Dnia 18 lipca br. robotnicy kamieniarscy przedłożyli majstrom memoryał z warunkami pracy, oraz z żądaniem, aby najniższa płaca robotnika kamieniarskiego wynosiła 4 korony dziennie. Majstrowie na zgromadzeniu w dniu 1 sierpnia zgodzili się na wszystkie warunki robotników, z wyjątkiem jednego, „że najniższa płaca nie może wynosić 4 korony, lecz 3 korony dziennie.

Czeladnicy kamieniarscy odpowiedzieli na to bojkotem w dwóch zakładach kamieniarskich, tj. Stan. Trembeckiego i Józefa Kuleszy. Z tego więc powodu w dniu 9 i 10 bm. odbyły się dwie konferencye majstrów z deleg. robotników, na których jednak nie przyszło do porozumienia. — Majstrowie więc solidarnie zawiadomili pisemną deklaracyą robotników o swych ustępstwach, żądając powrotu do pracy do dnia 13 bm., w przeciwnym razie będą zmuszeni zamknąć swoje warsztaty na czas nieograniczony.

Wiec członków Tow. tatrzańskiego odbędzie się 14 b. m. o godz. 11 przed południem w sali dworca tatrzańskiego w Zakopanem.

Wójt, szkoła a żandarmi. Na wyjaśnienie p. Misiorowskiego, wójta gminy Czarna Wieś, zamieszczone w onegdajszym nr. naszego pisma, jakoby on miał prawo wprowadzić żandarmów (nawet przemocą) do szkoły gminnej, oświadcza ponownie nauczyciel p. Kołodziejczyk, że, będąc u r z ę d o w n i e od Rady szkolnej okręgowej zamiejskiej upoważniony do pieczy nad szkołą, zgodnie z przepisami, nie chciał pozwolić na zamianę szkoły na koszary, czego też wójtowi zabroniła Rada szkolna.

Wyjaśnienie to w tej przykrej sprawie lokowania w budynku, przeznaczonym na oświatę, żandarmów, uważamy za ostatnie, odsyłając strony, prowadzące z sobą o szkołę spór, na właściwą drogę.

Pośpiech pocztowy. Jeden z mieszkańców Krakowa donosi nam o fakcie nadzwyczajnego pośpiechu poczty. Oto list wrzucony rano o godz. 9 m. 23 do pociągu i adresowany do Krzeszowic doręczono adresatowi zaledwie n a d r u g i d z i e ń popołudniu.

Nowy kościół w Podgórzu. Drugi już rok ciągnąca się budowa kościoła parafialnego w Podgórzu postępuje obecnie w żywem tempie. Budowę prowadzi, jak wiadomo, przedsiębiorstwo Biborski i Spółka, według planów architekta dra Zubrzyckiego, za kwotę ofertową 377.000 koron. Kosztorysem budowy nie są objęte roboty malarskie i dekoracyjne, oraz wewnętrzne urządzenie kościoła.

Kościół jest długi na 60 metrów, zaś szeroki w nawie krzyżowej na 43 metry. Prócz nawy głównej i krzyżowej będzie 9 kaplic, zakrystya i absyda. Wejść dla publiczności jest dwa, główne od strony rynku, drugie od ul. Rękawki. Trzeci wchód przez zakrystyę przeznaczony będzie wyłącznie do użytku kościelnego. Obecnie mury nawy bocznej, absydy, nawy krzyżowej i kaplic są doprowadzone aż do gzymsu dachowego, pozatem dociągnięte są mury na wysokość 14 metrów, tak, że do dachu brakuje jeszcze 5 metrów. Do zimy mają być mury ukończone w zupełności, poczem będą nakryte prowizorycznym dachem, zaś budowa sklepienia rozpocznie się z wiosną roku przyszłego. Wszystkie roboty będą niewątpliwie ukończone do sierpnia przyszłego roku. Co do wieży, jest ona wsparta na czterech środkowych filarach kościoła, u podstawy kwadratowa przechodzi kolejno do umiarowego ośmioboku. Będzie ona wysoka na 70 metrów, zaś prawie do 30 metrów będzie doprowadzona jej budowa jeszcze przed zimą.

Kościół według projektu jest w czystym stylu gotyckim, konsekwentnie przeprowadzonym w całej budowie. Na zewnątrz użyto licznych ozdób kamiennych, pozatem mury będą otynkowane, czerwona cegła nie będzie zupełnie występować. Budową kieruje projektodawca, architekt dr Zubrzycki, przy pomocy p. Burzyńskiego, oraz p. Dostala ze strony przedsiębiorstwa budowy. Ogółem pracuje przy budowie około 90 ludzi, z tego 2 podmajstrzych murarskich, 30 murarzy, 6 cieśli, reszta pomocników i chłopców, dostarczających materyałów budowlanych i t. d.

Roboty kamieniarskie wykonuje z polecenia przedsiębiorców budowy podgórska firma p. Bodnickiego. Dach ma być konstrukcyi mieszanej drewniano-żelaznej, drewniane części wykonane będą w Opawie, zaś żelaznych dostarczy fabryka p. Zieleniewskiego.

Już teraz z rusztowania kościoła roztacza się wokoło wspaniały widok na Podgórze, Kraków, Krzemionki i gminy podmiejskie. Wawel widać, jak na dłoni, wieżę maryacką również. Nowy kościół podgórski, gdy zostanie ukończony, będzie jednym z najładniejszych, wprost imponującym budynkiem w okolicach Krakowa.

Ze świata.

Z Warszawy.

— Wczoraj zawieszono pismo „Z dnia na dzień“ na zasadzie art. 14 przepisów o stanie wojennym. Jednocześnie policya z wojskiem dokonała rewizyi w drukarni, gdzie pismo to było drukowane.

— Jak donoszą telegraficznie z Petersburga, główny sąd wojenny po rozpoznaniu skargi kasacyjnej adw. przys. Wincentego Lemańskiego w sprawie Wojciechowskiego, Jaworskiego, Szamborskiego, Szaby i Piorunkiewicza, skazanych przez warszawski sąd wojenny na karę śmierci przez powieszenie, uchylił wyrok warszawskiego sądu wojennego i akta sprawy zwrócił temuż sądowi do ponownego śledztwa. Wszyscy oni stawieni zostali przed warszawskim sądem wojennym, jako podejrzani o zamach na naczelnika powiatu w Mińsku Mazowieckim. Sprawa ta — jak wiadomo — była przedmiotem jednej z interpelacyi, jakie wniosło Koło Polskie do Dumy.

— Dziś warszawski sąd wojenny okręgowy sądzić będzie sprawę Jerzego Łagony i robotnika telegrafu Ignacego Gwiazdonia, oskarżonych o należenie do bojowej organizacyi partyi „Proletaryat“, oraz niedoniesienie władzom o zamierzonem zabójstwie naczelnika kolei nadwiślańskich, Iwanowa. W dniu 15 b. m. będzie ponownie sądzona sprawa Zygmunta Kaczorowskiego, skazanego już raz na karę śmierci, który to wyrok w Petersburgu został skasowany.

— Zaczęło wychodzić nowe pismo p. t. „Syon“, będące organem okręgu syonistycznego, obejmującego Królestwo Polskie. Tworzy się podobno konsorcyum w celu dalszego wydawania nie wychodzącej „Hacefiry“ warszawskiej.

— Kronika mordów i napadów ulicznych notuje następujące fakta. Przy Alejach Jerozolimskich kilku „nieznajomych“ dało strzały rewolwerowe do 18 letniego robotnika Bolesława Brzezińskiego i położyło go trupem na miejscu.

Przy ul. Górnej nastąpiło starcie grupy robotników z patrolem wojskowym.

Patrol szczepiony strzałami, od których zginął jeden żołnierz, dał salwę, od której padł trupem jeden z robotników, a jedna kobieta przechodząca odniosła ciętki postrzał.

— Bandyci uliczni odwiedzili wczoraj następujące sklepy: skład piwa Szenica, gdzie zabrano 100 rb., pralnię chemiczną na Nowym Swiecie, gdzie zabrano 5 rb. i w sklepie musztardy Offierskiego, gdzie, nie znalazłszy pieniędzy, wybili szybę.

— Nie ustają także napady na pociągi, w celu ograbienia wozów bagażowych lub towarowych. Onegdaj wieczorem do pociągu osobowego, wyruszającego z przystanku Milanówek, do wagonu bagażowego wskoczyło kilku rabusiów z zamiarem okradzenia wagonu. Tu jednak spotkali energiczny opór konduktora i, rozbiwszy szybę, uciekli przez okno.

Drugi napad dokonany był pomiędzy Sosnowcem a Będzinem, gdzie banda złoczyńców wskoczyła w biegu pociągu na węglarki i zrzuciła kilkanaście pudów węgli. Służba pociągu jednak spłoszyła rabusiów, którzy, pozostawiwszy węgle, uciekli do lasu.

— W Dąbrowie, pod Łodzią, do idącego ulicą Wąztą piekarza i właściciela domu, Ignacego Szymańskiego, jacyś ludzie dali kilka strzałów rewolwerowych i położyli go trupem na miejscu.

Walka o pocztę. O śmiałym napadzie rewolucyonistów na pocztę pod Z w i e r z y ń c e m donoszą „Kuryerowi Warszawskiemu“ jeszcze szczegóły następujące:

W sobotę dnia 4 bm. o godzinie 11 przed południem, siedmiu ludzi napadło na pocztę idącą z Zamościa do Biłgoraja, na 5 wiorście od Zwierzyńca (główny zarząd dóbr ordynacyi Zamoyskiej). Od pewnego czasu poczta wysyłana tam bywa pod eskortą kilku żołnierzy, z których dwóch zwykle jedzie na wozie z workami pocztowemi, gdzie oprócz woźnicy jest pocztylion, uzbrojony w szablę i rewolwer, a na drugim wozie jadą żołnierze, w liczbie 3 lub 4. Pod taką też eskortą szła w sobotę poczta do Biłgoraja i, kiedy obadwa wozy znalazły się na dość stromej górze, tak zwanej Panasówce, z przyległego gęstego lasu rozległy się salwy rewolwerowe. Po pierwszej salwie na wozie przodującym zginął jeden z żołnierzy i raniony był koń w grzbiet, na drugim zaś zabity woźnica, 19-letni chłopiec, i zraniony jeden żołnierz. Przestraszone konie poniosły, a napastnicy wypadli z lasu i zaczęli pogoń, ciągle strzelając. Napadnięci na razie potracili głowy. Żołnierz i pocztylion z pierwszego wozu zeskoczyli i uciekli w pole, z drugiego zaś wozu dopiero po pewnej chwili żołnierze dali ognia. Nie przestraszyło to jednak napastników, którzy z zaciekłością gonili dalej, gdy nagle ukazało się kilkudziesięciu żniwiarzy z majątku Panasówka, zwabionych strzałami i biegnących ku szosie. Na ich widok napadający zaniechali pogoni i odeszli w stronę wsi Lipowiec.

Obadwa furgony zatrzymały się przed osadą nadleśniczego ordynackiego; zaraz dano znać przez telefon do Zwierzyńca, a stąd rozesłano telegramy: do Zamościa, Tomaszowa i Biłgoraja. Ze Zwierzyńca wyruszyło w tej chwili 11 strażników ziemskich i pół seciny dońskich kozaków, którzy po upływie kilku godzin trafili na ślady zbiegów, a przed wieczorem znaleźli ich odpoczywających w sadku wiśniowym u włościanina wsi Podborcze. Otoczeni przez kozaków i strażników, ludzie owi nie chcieli kapitulować i zaczęli razić kulami z brauningów i mauzerów.

Położyli trupem jednego kozaka, jednego ciężko zranili, oraz postrzelili 3 konie. Kozacy, których w tej chwili było kilkunastu, czekali na posiłki, oblężonym zaś młodzieńcom, którzy strzelali bez przerwy, wyczerpały się wszystkie naboje. Wówczas spróbowali ostatniego sposobu: Oto pod groźbą rewolwerów zażądali od gospodarza bielizny i ubrania, trzech przebrało się z a k o b i e t y i ci ocaleli, reszta zaś, t. j. czterech włożyli ubranie męskie, nie pasujące na nich i tem się zdradzili. Jeden usiłował ratować się ucieczką, ale kozacy położyli go trupem, trzech zaś ujęto i osadzono w Zamościu. Wszyscy owi ludzie byli bardzo młodzi, nazwisk swoich nie chcą ujawnić, podają się za członków partyi P. P. S.

Prasa rosyjska w stanie wojennym w Warszawie. Organ rosyjskich październikowców w Warszawie „Niedziela Okrainy“ w artykule wstępnym zastanawia się nad stanem wojennym w Warszawie, który do tej pory nie ustalił bezpieczeństwa osobistego i mienia mieszkańców. Przeciwnie z wprowadzeniem stanu wojennego miasto to znalazło się w rękach partyj skrajnych, które, urągając stanowi wojennemu, gospodarzą na pryncypalnych ulicach w dzień biały, a grabieże i rabunki nie ustają. Nasuwa się pytanie — konkluduje dalej „Niedziela“ — po co ten stan wojenny? Ludności spokojnej korzyści on żadnej nie przynosi, oprócz ujemnych dla niej ograniczeń. Bojowcy i bandyci wcale się nie krępują. Więc komu potrzebny stan wojenny? Tymczasem szkodliwość dla samych wojsk powiększa się z dniem każdym. Pominąwszy już ofiary w ludziach, są jeszcze względy groźniejsze, na co zgodzą się i wojskowi. A mianowicie, jeśli wojsko wyprowadza się dla ochrony ulic i domów, to ochrona taka powinna dawać wyniki stanowcze, t. j aby ludność wierzyła w siłę tej ochrony, a wojsko odczuwało pożytek i niezbędność swej służby ochronnej. Związek, który w ten sposób zawiązuje się pomiędzy ludnością i siłą zbrojną, staje się kompensatą moralną dla wojska za jego ciężką służbę. Obecnie zaś takiego łącznika pomiędy wojskiem i ludnością nie ma. — Następnie „Niedziela“ przypuszcza, że ciągłe przebywanie wojska na ulicy demoralizuje go i łatwiej go tu zrewolucyonizować, niż w koszarach.

Piękna Warszawianka. Z Reichenhall donoszą, że primadonna operetkowa z Warszawy, p. Helena Bogorska, bawiąca tam od paru tygodni, otrzymała pierwszą nagrodę na konkursie piękności, ogłoszonym przez zarząd miejscowy. Jako pamiątkę wręczono artystce, wśród owacyi całego towarzystwa i jury, wspaniałą złotą tabakierkę emaliowaną, ozdobioną drogiemi kamieniami, nie licząc kwiatów, jakiemi obsypano premjowaną piękność.

Szukają renegata! Jeden z przyjaciół pisma naszego w Wiedniu zwrócił nam kartą korespondencyjną uwagę na anons w „Neue Freie Presse“ tej treści: „Poszukuje się redaktora dla założyć się mającej gazety w p o l s k i m j ę z y k u, k t ó r a m a w y s t ę p o w a ć n a r z e c z N i e m c z y z n y („für das Deutschtum eintreten“). Kandydaci na to stanowisko powinni posiadać akademickie wykształcenie, władać biegle językiem p o l s k i m i niemieckim. Pensya wysoka. Oferty itd. itd.“

Równocześnie z kartą z Wiednia otrzymaliśmy pisma poznańskie, które wyjaśniają nam zagadkowość tego inseratu. Dowiadujemy się oto, że redaktor taki potrzebny jest do P o z n a n i a, tam bowiem zorganizowana hakata zamierza założyć pismo p o l s k i e, które ma przeciągać ludność polską na stronę niemiecką. Ma to widocznie być coś w rodzaju osławionej „Oświaty“, wydawanej w Warszawie. Wobec wysokiego uświadomienia narodowego wśród ludu polskiego w zaborze pruskim, ten zamiar hakaty nie jest już niebezpiecznym. Rządowe sfery pruskie kilka razy już próbowały tej sztuki, a zawsze bez skutku, jedynie z tym rezultatem, że wyrzuciły na marne znaczne fundusze. I hakatyści wypróżnią tylko swoje kasy, a nic nie osięgną. Bolesnym jest jedynie fakt, że znaleźli oni już podobno poszukiwanego renegata, który za srebrniki judaszowskie zamierza służyć ich celom. Jak bowiem donosi „Goniec Wielkopolski“, kandydat na redaktora już się zgłosił. Ma to być indywiduum wykolejone z kół polskiej inteligencyi. — Prosimy o nazwisko.

Proces o niesienie chorągwi sokolskiej w procesyi. Podczas procesyi Bożego Ciała w Mogilnie w Ks. Poznańskiem nieśli niebiesko-białą chorągiew sokolą Sokoli: czeladnik ciesielski Maliński, czeladnik garncarski Sielecki i czeladnik ślusarski Wojciechowski. Skoro ich spostrzegł policyant, kazał im natychmiast usunąć się z procesyi. Teraz sąd ławniczy skazał każdego z nich na zapłacenie 30 marek kary.

Polskie ślady na zamku bawarskim. Wśród jarów Salzachy porzucone urocze miasteczko Burghausen w Bawaryi — mało komu jest znane. Dla malowniczego położenia bawią tu turyści i malarze. Najwyższym punktem piękności miasteczka jest stary zamek królewski z XI wieku, na wyniosłej górze, do dziś najstaranniej zachowany. Jest to właściwie drugie miasto zamków — podwórze bowiem samo ma 1 na 1 kilometr długie — dookoła gmachami, szańcami, basztami, wieżami, kaplicami otoczone. Wszędzie ślady odległej starożytności, wszędzie tablice przypominające ważne historyczne zdarzenia. Tu mieszkał ten król, tam ci książęta; tu był więziony długie lata książę bawarski, tu internowano generała szwedzkiego; tu mieszkał czas jakiś Napoleon I i t. d., tu pisał sławny historyk Aventinus.

W tem czytamy tablicę: „Hier starb Hedwig, Gemahlin Herzog Georg des Reichen von Bayern-Landshut, Tochter Kasimirs von Polen 1502, am 18 Hornung“. Polak doznaje dziwnego uczucia: W takim zakątku Bawaryi i tak daleko od ojczyzny spotyka się z poważnym śladem polskości! — Dalej nieco wstępujemy do bardzo starej, gotyckiej kaplicy. Prześliczne trzy ołtarzyki, rzeźbione na wzór krakowskiego. Z boku, w ścianie, tablica z napisem: „Diese Kapelle erbaute zu Ehren der Allerheiligsten Mutter Gottes Herzog Georg der Reiche von Bayern-Landshut und dessen Fromme Gemahlin Hedwig von Polen um das Jahr 1480. — König Maximilian II. von Bayern liess sie aus dem Verfalle in neuer Pracht erstehen im Jahre 1858“. Przez witraże w oknach padają do kaplicy złociste promienie, a mienią się barwami herbów królów bawarskich, jakoteż Orła naszego i Pogoni litewskiej. Nad Orłem napis: „Hedwig von Polen“, nad Pogonią: „Witbold von Lithauen“. Były tu także płaskorzeźby, przedstawiające Jadwigę w polskim stroju i młodzieńczego Jerzego — zostały jednak przeniesione do muzeum.

Opuszczając dziedzińce zamkowe główną basztą przy środkowym moście zwodzonym, zwracamy uwagę na 2 olbrzymie pola herbowe w murze, na których, jakby wczoraj malowane: herb Bawaryi z lwem i Orzeł biały w czerwonem polu; u dołu mniejsze: Litwy, ziemi krakowskiej i jeszcze kilka, przesłoniętych zaroślami.

Wszystkie te pamiątki nasze, przechowywane starannie i uszanowane przez kulturny i dobry naród bawarski, pozostaną tu na długie wieki, i pokrzepią kiedyś podróżnika polskiego — gdy tu zabłądzi.

Lekarz „naturalny“. Mimo ciągłego postępu nauki ludzie wciąż mają zaufanie i wiarę w różnych cudownych „naturalnych“ lekarzy. I tak do niedawna mieszkał w Lipsku lekarz naturalny, „der Naturheilkundige“ Platen. Jak to w ostatnich czasach stwierdzono w procesie, wynosiły dochody jego na rok w latach od r. 1899—1904 tylko skromną sumę 287.400 marek. Pieniądze jednak, które głównie zawdzięcza swej książce o przyrodzonym sposobie leczenia, również łatwo trwonił, aż wreszcie musiał opuścić miejsce swego pobytu i uciec, gdyż groził mu areszt i wydanie przez władze szwajcarskie sądom rzeszy niemieckiej, które go skarżyły o porwanie dziecka.

Smiertelny wypadek. Z Wiednia donoszą, że na przechodzącego ulicą obok budującego się domu generalnego intendenta i szefa XIII oddziału w ministerstwie wojny, generała Fuchsa, spadła belka, upuszczona przez robotnika, zajętego przy budowie, i zraniła go tak ciężko, iż w kilka minut potem zakończył życie. Generał Fuchs miał onegdaj rozpocząć urlop i wyjechać z Wiednia, ale ponieważ zachorował jego zastępca, nie mógł rozpocząć urlopu.

Ciekawa żona. Znaną jest rzeczą, że córy Ewy są nadmiernie ciekawe; wiadomo również, że lubią one robić poszukiwania nietylko w szufladach, ale i po kieszeniach swoich mężów. Pod tym względem kobiety Nowego Swiata nie są ani na jotę lepsze od kobiet Starego Swiata... Otóż niejaka pani Rodney, żona bogatego kupca w Waszyngtonie, rewidowała pilnie kieszenie swojego małżonka, gdy tylko usnął. Kupiec, podrażniony tem, kupił specyalnie zbudowaną łapkę na myszy, nastawił ją i włożył do kieszeni. Ledwie usnął, żona rozpoczęła rewizyę i w jednej chwili palce jej chwyciła łapka. Okrzyk bólu i przerażenia zmięszał się z ironicznym śmiechem męża. Podrażniona kobieta, uwolniwszy swoje palce, opuściła męża, przeniosła się do rodziców i wniosła przeciw mężowi skargę o rozwód z powodu brutalnego traktowania jej przez małżonka..

Nagrodzone piękności w podróży. Oryginalni a bardzo interesujący turyści zawitali do Glasgowa w Szkocyi. Są to piękne Amerykanki w liczbie 30, zwyciężczynie w wielkim turnieju piękności.— Królową wśród tych księżniczek mody jest miss Ora E. Hatsliff, cudnie piękna, 20-letnia szatynka; otrzymała ona w turnieju nie mniej jak 664.000 głosów na 700.000 głosujących. Piękności te podróżują pod przewodnictwem dwóch impresaryów męskich. Zamierzają one objechać Anglię, Francyę, Szwajcaryę, Niemcy, Holandyę i Belgię. Z zawodu są nauczycielkami, guwernantkami, pisarkami na maszynie, modystkami i t. p. Podróżują na koszt wydawnictwa dziennika luiswilskiego, za co mają następnie opisać doznane wrażenia. Amerykanie nie wątpią, że niejedna z tych pań pozostanie w Europie na „wysokiem stanowisku“, co jest bardzo prawdopodobne. Piękna twarz jest zawsze znakomitym paszportem.

Humor.

Z a w s z y s t k o z a b i j a j ą.

Przejezdnemu Anglikowi w Warszawie cicerone między innemi pokazuje cmentarz na Bródnie. Jako rzecz najciekawszą, cicerone pokazuje świeże groby ofiar obecnych stosunków.

— Za co ich zabili?

— Za to, że szli w tłumie.

— Yes. Nie powinni byli chodzić w tłumie, jeśli było zabronione.

— A tutaj leżą trzej policyanci zabici...

— Za co?

— Za to, że byli policyantami i stali samotni na ulicy.

— Yes. Niebezpiecznie jest być w tych czasach policmanem i stać samotnie na ulicy.

— A tutaj groby trzech złodziejów. Zabito ich samosądem.

— Yes... lynch... i u nas to bywa.

— A tu groby urzędników bankowych.

— Za co zabici?

— Zabili ich bandyci, którzy napadli na kasę.

— Yes. Niedobrze jest być w tych czasach urzędnikiem w banku.

— A tam dalej 2 socyalistów. Tych zabili narodowcy w walce strajkowej.

— Uu!... a te groby z amarantowemi wstęgami przy wieńcach?

— To groby narodowców. Tych zabili socyaliści.

— Za co?

— Za to, że są narodowcami.

— Yes. No, to ja pana pożegnam.

— Dokądże pan?

— Na kolej. Wracam do Anglii. Jeszcze mnie tu zabiją za to, że jestem — Anglikiem.

Z „Samopomocy“. Wydział pośrednictwa pracy Stowarzyszenia „Samopomoc“, zajmujący się wychodźcami z za kordonu rosyjskiego, bezpłatnie poleca wykwalifikowanych i sumiennych robotników wszelkich zawodów. Pracodawcy zechcą zapotrzebowania nadsyłać pod adresem: Wydział pośrednictwa pracy „Samopomoc“ ulica św. Jana L. 2, I piętro w Krakowie. Przy nadsyłaniu zleceń wydział pośrednictwa pracy prosi pracodawców o podawanie szczegółów co do rodzaju roboty, wynagrodzenia i terminu objęcia posady.

Wydział pośrednictwa pracy ma do umieszczenia z a r a z: 3 handlowców, 1 tokarza metalowego, 1 piekarza, 1 introligatora, 1 szewca, 2 rzeźników, 1 malarza pokojowego, 1 murarza, oraz urzędnika pocztowo-telegraficznego, który posiada chlubne świadectwa sumiennej, kilkunastoletniej pracy, jako urzędnik i administrator domów miejskich w Warszawie.

Biuro pośrednictwa pracy otwarte: od godziny 2 do 3 po południu codziennie, a w niedziele i święta od g. 11 do 12 w południe (ulica św. Jana, L. 2, I piętro, Kraków).

O pracę dla wygnańca politycznego. Jeden z wójtów gminy w Królestwie Polskiem, zmuszony z powodów politycznej natury przebywać w Krakowie, dokąd uszedł przed prześladowaniem rosyjskiego rządu, prosi o jakiekolwiek zajęcie. Może być ekonomem, lasowym, pomagać w gospodarstwie, a nawet uczyć małe dzieci, gdyż ukończył w Królestwie Polskiem seminaryum i był jakiś czas nauczycielem.

Zgłoszenia z ofiarowaniem pracy dla biednego wygnańca przyjmuje Administracya „N. Reformy“ pod W. W.

Mianowania w szkołach średnich. „Gazeta Lwowska“ ogłasza: Rada szkolna zamianowała zastępcami nauczycieli w szkołach średnich: A. Kuznowskiego i St. Mędralę dla Wadowic, W. Borzemskiego do Rzeszowa II, Sew. Hammera i M. Langa dla Krakowa, św. Anny, i J. Ujejskiego dla Krakowa, św. Jacka, St. Kordelę i J. Gebhardta dla Krakowa III, Jul. Solkowskiego i Jul. Sobolewskiego dla Krakowa V, Ferd. Bromowicza i J. Szmyta oraz R. Lemocha dla Podgórza, J. Pilcha i Seb. Flisaka dla Bochni, Br. Trepkę dla Wadowic, Ant. Martusiewicza i And. Swiątka dla Tarnowa I, J. Ruffera dla Krakowa V, Wilh. Glasora dla Tarnowa II, Fr. Wzorka dla Nowego Sącza, J. Dziedzica, St. Delettę i Fr. Ćwikowskiego dla Nowego Targu.

Rada szkolna przeniosła zastępców nauczycieli: Em. Bujaka do Sambora, Z. Irzabka do Rzeszowa I. Fryd. Hankego do Mielca, Pawła Niemczyka do Rzeszowa I, L. Pileckiego do Dębicy, J. Stachurka do Rzeszowa I, L. Skoczylasa do Bochni, M. Badylaka do Tarnowa I, Z. Domaniewicza do Krakowa św. Jacka, C. Kameckiego do Krakowa św. Jacka, Karola Dawidowskiego do Krakowa III, J. Długoszewskiego do Krakowa V, Fr. Pardyaka do Krakowa V, K. Barana do Krakowa V, St. Nowaka do Krakowa V, J. Piaseckiego do Krakowa V, J. Rydla i Henryka Ziołę do Krakowa V, dra Mac. Loreta do Brodów, Art. Ćwikowskiego do Sambora, Jon. Holzmanna do Brodów, Filipa Wohlmanna do Złoczowa, Bertolda Merwina do Złoczowa, Zygmunta Kochańskiego do Stryja, Henryka Galasa do Brodów, Szymona Kopytkę do Brodów, Józefa Szczyrskiego do Sambora, Antoniego Strzeleckiego do Złoczowa, Tomasza Kostucha do Sambora, Aleksandra Grzywaka do Brodów, Antoniego Żukrowskiego do Jarosławia, Józefa Godzienia do Sambora, Romana Łysiaka do Lwowa II, Ernesta Popkiewicza do Stryja, Włodzimierza Birczaka do Drohobycza.

Składki na Wawel. Dnia 28 lipca odbyło się w domu p. Ulanowskiej rozbicie puszek składkowych na odnowienie Wawelu.

Ogólna suma składki obecnej wynosi 283 K 48 h. która złożona została na książeczkę Kasy oszczędności m. Krakowa Nr 155.456.

Całość zaś dotąd uzbieranej składki wynosi wraz z policzonemi odsetkami 135.837 K 56 h.

Z powyższej sumy, jak to już w poprzednich sprawozdaniach było wymienione, wręczone zostało ks.-kardynałowi na odnowienie katedry 19.258 K 8 h, pozostaje zatem 116.579 K 48 h., z wyłącznem przeznaczeniem na odnowienie tej części zamku królewskiego na Wawelu, która ma być obrócona na Muzeum Narodowe.

Następne rozbicie puszek odbędzie się w domu pani Ulanowskiej przy ul. Garncarskiej l. 15 dnia 28 paźdz. między godziną 4 a 8 po południu.

Uprasza się wszystkie osoby posiadające puszki, aby je zechciały przynieść lub nadesłać, chociażby w nich jak najmniejsza znajdowała się kwota.

Składki. Dla Tow. „Szkoły ludowej“ złożyli: N. N. 19 K 10 h, zebrane od widzów na przedstawieniu w Zawoi, dla dzieci urządzonem; W. Durbasiewicz z Wiednia 20 K.

Repertoar teatru lwowskiego w Krakowie

W niedzielę: „Faust“.

W poniedziałek na benefis członków chóru, na ogólne żądanie: „Opowieści Hofmana“.

We wtorek: „Carmen“ (z panią Oleską w tytułowej roli)

We środę o godzinie pół do 4 po południu, po cenach zniżonych: „Jaś i Małgosia“, bajka operowa w 3 odsłonach Humperdincka; wieczór: „Halka“ (z panią Gembarzewską w roli tytułowej).

We czwartek: „Tyrolka“.

W piątek: „Orfeusz w piekle“, opera komiczna w 4 aktach J. Offenbacha.

W sobotę uroczyste przedstawienie ku uczczeniu dnia urodzin cesarza. Rozpocznie: Hymn ludowy i apoteoza całego personalu; nastąpi „Cavalleria rusticana“; zakończą „Pajace“.

Z kalendarza. W niedzielę 12 sierpnia: Klary p. i Hilaryi; w poniedziałek 13 sierpnia: Hipolita, Kassyana i Radegundy; we wtorek 14 sierpnia: Euzebiusza i Atanazyi.

Wschód słońca 12 sierpnia o godzinie 4 minut 27, zachód o godz. 7 m. 4; długość dnia godzin 14 m. 37.

Z opery.

„Cyganerya“ — opera w 3 aktach G. Pucciniego.

Dzieł o równie zgrabnie łączącej się całości dramatycznej z muzyczną, jak piękna opera Pucciniego, nie wiele posiada literatura operowa. „Cyganerya“ celuje świeżością, rozmachem technicznym i barwnem życiem, przedstawionem z najdalej idącemi cechami prawdy. Muzyka lekka i zręczna, świeża i melodyjna posiada w miarę potrzeby i w miarę toczącej się w dramacie akcyi zarówno głębię, jak i lekkość, zarówno sentyment jak i powagę.

Wczorajsze przedstawienie „Cyganeryi“ należało do lepszych. Złożyły się na to przedewszystkiem zapał i talent młodych artystów, którzy w wykonanie swych partyj starali się włożyć wszystkie zasoby pomyślnie rozwijających się talentów. Partyę bohaterki opery odśpiewała z wielkiem odczuciem i zrozumieniem postaci p. Mokrzycka, której talent zdaje się zapowiadać w niej śpiewaczkę w wielkim stylu. Grą sceniczną, obmyślaną i przeprowadzoną konsekwentnie wspierała p. Mokrzycka dzielnie swą partyę wokalną. — Musettę powierzono p. Miłowskiej. Publiczność, przyzwyczajona do traktowania tej artystki, jako śpiewaczki operetkowej, znalazła się w tem miłem położeniu, iż mogła wielkie jej zdolności ocenić nietylko z operetkowego punktu widzenia. P. Miłowska bardzo ładnie odegrała i odśpiewała Musettę — przyczem niepodobna nie zauważyć, iż przepyszny materyał głosowy p. Miłowskiej okazał się równie podatnym do poważniejszych zadań wokalnych i muzycznych. — Czwórkę artystów odtworzyli bardzo poprawnie pp. Ludwig, Mossoczy, Zaremba i p. Orzelski.

P. Orzelski w partyi Marcelego, którą śpiewał przeważnie po chorwacku, przypomniał krakowskiej publiczności zalety swego głosu, znane z występów w latach ubiegłych. Głos piękny, o dźwięku szczególnie w mezzavoce bardzo miłym — nie artysta szczędzi go bardzo — dając tylko w wyjątkowych razach całe jego brzmienie.

W drobnych epizodycznych partyjkach doskonale wywiązali się pp. Paszkowski, Jeliński i inni. — Chóry śpiewały rytmicznie i czysto. Reżyserya była staranna. *Stab.*

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Stracone i odnalezione arcydzieła malarstwa.** W ostatniej katastrofie w San Francisco zginęło wiele cennych bardzo dzieł sztuki. Obrazy Cabanea, Diaza, Lebruna, dwa portrety Leabacha, obrazy Turnera, Vanloo, Snydersa, Murilla „Franciszek z Asyżu“, Courbeta dwa krajobrazy, Greuze'a portret; wszystko to należało do zbiorów p. Arabeli Huntington, które spaliły się doszczętnie, a wartość ich wynosiła 700.000 dol.

W Londynie u pewnego handlarza znaczków pocztowych znaleziono obraz Breughela „Szeroka i wąska droga“. Znajduje się na nim 200 figur, noszących nawet nazwiska historyczne. Znawcy twierdzą, że tło obrazu malował Breughel (1568—1625), figury zaś Rubens. Cena obrazu waha się między pół milionem i milionem marek.

Z Florencyi donoszą, iż przeor tamtejszy z Maria in Campo odkrył, dzięki myszy, która niepokoiła go skrobaniem, prześliczny fresk, ukryty za oszalowaniem ściany. Gdy, chcąc wypędzić mysz, oderwano deski, ukazał się doskonale zachowany, formy półkolistej, fresk, który znawcy uznali za dzieło szkoły Boticellego, przypisując je albo Filipowi Jacopo, albo de Sellai'owi.

— **„Mesyaszowe czasy“.** Przed paru tygodniami wystawiono w Warszawie trzyaktową sztukę, napisaną pod powyższym tytułem przez p. Sz. Asz. (Szlomę Asza), autora pięknych nowel z życia żydów, pisanych w języku hebrajskim.

Jest to dramat współczesny: Reb Chunen, obywatel z Kazimierza nad Wisłą, posiada liczną rodzinę, rozproszoną po świecie. Czując się bliskim śmierci i pragnąc złożyć kości w świętej ziemi przodków, zgromadza pod swoim dachem dzieci i wnuków, aby ich pożegnać i pobłogosławić. I zjeżdżają się z rozmaitych stron świata ludzie, należący do jednej rodziny, ale obcy sobie zupełnie kulturą, ideami, dążeniami. Jedni wierzą tylko w pieniądz; dla innych ideą zasadniczą jest Syon, żydowstwo odrodzone, ojczyzna odbudowana; dla innych wreszcie matką jest ta ziemia, na której się urodzili i wychowali.

Nie brak też i przedstawiciela międzynarodówki współczesnej, która ojczyznę zostawia burżujom, a głosi tylko hasło: „chleba i światła“. Na takiem podłożu rozwija się nie dramat człowieka pojedynczego, ale dramat duszy całego narodu. W sztuce tej tętni problem żydowstwa, które stanęło na rozstajnych drogach. Stare, odwieczne więzy — owa wiara przodków, która spajała żydów całego świata w jedną całość, zaczyna się rozluźniać. — Dawne ideały, nawskróś materyalistyczne, nie wystarczają. Cała ludzkość się przeradza, czy ustrój społeczny ulega głębokim wstrząśnieniom. Co więc w takiej chwili przełomowej uczynią żydzi? dokąd się obrócą? dokąd pójdą? gdzie jest ich ojczyzna? gdzie obowiązek? Takie pytania kłębią się w sztuce Asza i dają żywy obraz prądów, nurtujących duszę żydowską zarówno na nizinach proletaryatu, jak i tam, gdzie kultura uczyniła już swoje. Odpowiedzi jednak autor nie znachodzi.

— **Pomnik Jana Sebastyana Bacha** w Lipsku stanie naprzeciw kościoła św. Tomasza i w tym celu usunięty będzie z tego miejsca pomnik słynnego filozofa Leibnitza. Filozofia zatem ustąpi tej sztuce, o której Beethoven powiedział, że jest wyższą od filozofii.

— **Z teatrów zagranicznych.** Włoski dramaturg, Marco Praga, autor „Idealnej żony“, napisał nową sztukę dla Eleonory Duse. Jest to współczesny dramat p. t. „Słowo honoru“.

Paryski teatr „Gymnase“ otwiera sezon czteroaktową sztuką Fernanda Caillau i Maurycego Tessier „Ofiara“.

Giacomo Puccini, autor „Cyganeryi“, kilkakrotnie zwracał się już do Rostanda z prośbą o pozwolenie napisania muzyki do „Cyrana“. Rostand stale odmawiał. Obecnie jednak muzyk trafił do autora przez wspólnego przyjaciela i, otrzymawszy zezwolenie, gorączkowo zabrał się do pracy. Dwa tedy wielkie nazwiska współczesne złączą się na nową operę.

Nadchodzący sezon operowy w Monte Carlo daje cały szereg nowości. Przedewszystkiem więc Massenet'a dwuaktową operę liryczną „Teresa“, z librettem Claretiego. Następnie autor „Fiametty“, Xavier Leroux, pisze muzykę do „Teodory“ Sardou. Saint Saëns wystawia operę „L'Ancetre“. Mascagni pracuje nad rzymską operą starożytną „Vestilia“, z tekstem wziętym z powieści Rocco de Zerbi. Umberto Giordano kończy operę z czasów napoleońskich, z librettem W. Sardou. Cilea ukończył już operę „Gloria“, z librettem Artura Collanti. Alberto Franchetti wreszcie wystawi w La Scali operę „Marya Antonina“.

Znany autor francuski, Paul Adam, wykończył dla teatru Gymnase czteroaktową sztukę pod tyt. „Ofiary“.

Dział ekonomiczny.

× **Z krajowej szkoły stolarskiej.** Wpisy uczniów na rok szkolny 1906/7 do krajowej szkoły stolarskiej w Kalwaryi rozpoczną się dnia 1 września b. r. i trwać będą przez tydzień. Warunki przyjęcia uczniów są następujące: ukończony 14 rok życia i fizyczne uzdolnienie do pracy w warsztacie, stwierdzone świadectwem lekarskiem; ukończone 4 klasy szkoły ludowej; rewers ojca lub opiekuna, iż uczeń przez przeciąg przepisany nauki zakładu nie opuści. Nauka w szkole trwa 4 lata i jest udzielaną bezpłatnie na podstawie planu zatwierdzonego przez Wydział krajowy, a ma za zadanie dokładne wykształcenie ucznia w zawodzie stolarskim.

Uczniowie winni się przez przeciąg cały nauki sami utrzymywać, Wydział krajowy jednak, chcąc przyjść z pomocą ubogiej młodzieży, zakłada przy współdziałaniu tutejszego Towarzystwa Pomocy przemysłowej bursę dla uczniów zakładu, która prawdopodobnie z dn. 1 września otwartą zostanie. Uczniowie będą może zmuszeni jakąś część na utrzymanie sami dopłacać. Każdy z starających się o miejsce w bursie winien przedłożyć świadectwo ubóstwa.

× **Dostawa kożuchów.** Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie ogłasza w „Gazecie Lwowskiej“ z dnia 15 b. m. publiczną rozprawę ofertową na dostawę kożuchów krytych suknem i kurt krytych suknem dla podurzędników i sług kolejowych. Oferty wnosić należy do dnia 10 września godz. 12 w południe. Warunki dostawy przeglądać i otrzymać można w oddziale II dla spraw prawnych i ogólno-administracyjnych wzmiankowanej dyrekcyi.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 10 sierpnia termometr doszedł od 12·9 do 20·2 C.; barometr po południu podnosił się zwolna.

Dnia 11 sierpnia o godz. 7 rano stan barometru 736·4 mm., termometru 15·5 C.; wiatr zachodni.

Przepowiednia dla Galicyi zachodniej na 11 sierpnia: przeważnie pochmurno, chwilami deszcz.

Z targów zbożowych. Kraków, 10 sierpnia. Płacono za 100 klg. netto: Pszenica biała od 16·70 do 17·10. Pszenica czerwona i żółta od 16·50 do 16·90. Pszenica węgierska od 15·80 do 18·40. Żyto krajowe od 12·20 do 13·20. Żyto węgierskie od 13·40 do 13·80. Jęczmień na krupy od 13·— do 13·60. Jęczmień browarny od —·— do —·—. Jęczmień na paszę od —·— do —·—. Owies z opłatą akcyzową od 14·10 do 14·90. Proso od —·— do —·—. Tatarka od 13·20 do 13·60. Kukurydza od 14·75 do 15·10. Groch od 17·50 do 23·—. Fasola od 24·— do 38·—. Wyka od —·— do —·—. Rzepak zimowy od 29·50 do 30·—. Koniczyna nasienna czerwona od —·— do —·—. Koniczyna nasienna biała —·— do —·—. Tymotka od —·— do —·—. Esparsetta od —·— do —·—. Soczewica od —·— do —·—. Słoma od 3·60 do 4·60. Siano od 3·20 do 4·40. Koniczyna pastewna od 4·80 do 5·60. Ziemniaki od 4·— do 5·—. Jagły od 28·— do 32·—. Jaja za kopę od 3·— do 3·20. Masła za 1 klg. od 2·— do 2·20. Masła za garniec od —·— do —·—. Spirytus na 95%, Tralesa za hektolitr od —·— do 200·—. Okowita na 75% Tralesa od —·— do 160·—.

Budapeszt, 11 sierpnia. Pszenica na październik 14·80 do 14·82, pszenica na kwiecień 1906 15·38 do 15·40; żyto na październik 12·38 do 12·40, żyto na kwiecień 1906 12·66 do 12·68; owies na październik 12·64 do 12·66, owies na kwiecień 1906 13·02 do 13·04; kukurydza na sierpień 12·40 do 12·42; kukurydza na wrzesień 12·56 do 12·58; kukurydza na maj 1906 10·60 do 10·62; rzepak na sierpień 32·50 do 32·70.

Oferty dobre, chęć kupna dobra, usposobienie spokojne; pogoda piękna.

Kronika lwowska.

Lwów, 11 sierpnia.

Inwestycye lwowskie. Magistrat miasta Lwowa na odbytem onegdaj posiedzeniu uchwalił wybudować remizę dla wozów dezynfekcyjnych na dworcu budowniczym kosztem 9.100 koron, oraz zaopatrzyć targowicę na placu Unii Brzeskiej brukiem asfaltowym kosztem 18.000 koron. Komisya wodociągowa Rady miejskiej odbyła posiedzenie, na którem polecono dyrekcyi zakupno materyałów, potrzebnych do rozszerzenia ujęć wody w Woli Dobrostańskiej, oraz upoważniono ją do oddania robót przy studniach po 252 koron za metr bieżący głębokości i 340 koron za szyb na każdej studni. Na tem posiedzeniu rozpatrywano także prośbę byłego dyrektora taatru, p. Pawlikowskiego, o odpisanie przynajmniej jednej czwartej części przypisanej mu opłaty za wodę za czas od d. 1 października 1903 do 11 stycznia b. r. w ogólnej kwocie niespełna 5.650 koron. Komisya uchwaliła prośby tej — nie uwzględnić.

Ćwiczenia wojskowe we Lwowie. Lwów znajduje się obecnie pod znakiem Marsa. Z powodu odbywających się obecnie forsownych ćwiczeń pułkowych, które poprzedzają manewry w brygadach i dywizyach, ściągnięto do Lwowa bataliony i kompanie pułków lwowskich, konsystujących w innych miejscowościach. Nadto powołano wielu rezerwowych oficerów i kadetów na ćwiczenia. To też w godzinach popołudniowych uderza każdego w oczy nadmierna ilość mundurów oficerskich. Widzi się je wszędzie: na ulicy, w kawiarniach, restauracyach. Codziennie w południe maszerują też przy dźwiękach muzyki w powrocie do koszar strudzone oddziały pieszych pułków lwowskich. Trwać to będzie jeszcze cały tydzień. Manewry bowiem po za Lwowem rozpoczynają się w poniedziałek 20 b. m.

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

Po krwawych buntach wojskowych i nieudanych strajkach zaległa Rosyę znów głucha cisza, która wytwarza straszną, wprost przygniatającą niepewność jutra. Co to jutro przyniesie, nikt nie wie, nikt nawet przewidzieć nie może. Z głębi państwa nadchodzą wieści, że zaraz po żniwach spodziewać się należy wybuchu wielkiej rewolucyi agrarnej; w Petersburgu znów krążą wieści, że car nie chce się zgodzić nawet na skromne reformy Stołypina i że z tego powodu stanowisko obecnego prezydenta gabinetu jest silnie zachwiane. Komunikat, ogłoszony teraz przez hr. Heydena, wykazuje dowodnie, jak silnemi są jeszcze prądy reakcyjne w kołach dworskich i rządowych. Przecież nawet skromne stosunkowo żądania Heydena i towarzyszów nie znalazły uznania w tych kołach.

Tymczasem teror rządowy trwa w dalszym ciągu. Aresztowania nie ustają. Z Petersburga telegrafują, że w miejscowości Terioki, gdzie niedawno wykonano zamach na posła Herzensteina, napadło trzech ludzi na byłego posła do Dumy Anikina, członka skrajnej partyi „trudowików“. Na szczęście przechodnie zdołali go obronić.

Szczególny nacisk wykonuje się obecnie na robotników. Nacisk ten sprawił podobno, że w Moskwie deputacya robotników z dwóch fabryk zgłosiła wstąpienie wszystkich robotników do „związku prawdziwych rosyjskich ludzi“. Robotnikom tym powiedziano, że w ten sposób uchylą się od przymusowego udziału w strajkach politycznych.

Rozruchy agrarne przybrały szczególnie wielkie rozmiary w gubernii Połtawskiej. Jak stamtąd donoszą, wszelka praca w polu ustała. Chłopi ciągną od dworu do dworu, palą i niszczą zbiory. Między innemi zrabowano i spalono dobra w. ks. Mikołaja.

Do londyńskiego pisma „Morning Leader“ donoszą z Petersburga, że aresztowani członkowie „czerwonej gwardyi“ zeznali, że istniało szeroko rozgałęzione sprzysiężenie przeciw rządowi rosyjskiemu. Miano obalić rząd w Helsingforsie i przerzucić następnie całą akcyę rewolucyjną do Petersburga. Broń potrzebna, według zeznań aresztowanych, znajdowała się już w rękach rewolucyonistów.

Z trzech nowych nominacyj ministeryalnych w Rosyi, najważniejsze znaczenie posiada niewątpliwie powołanie na stanowisko głównozarządzającego rolnictwem, ks. Wasilczykowa. Jeszcze przed mianowaniem ks. Światopełk-Mirskiego ministrem spraw wewnętrznych, t. j. dwa lata temu, mówiono o nim jako o domniemanym następcy Plehwego. Ks. Borys Wasilczykow, urodził się w roku 1860, liczy zatem zaledwie lat 46. Po ukończeniu szkoły prawoznawstwa w dwudziestym pierwszym roku życia, zaliczony został do ministeryum sprawiedliwości. W roku 1884 powołano go na marszałka szlachty powiatu staroruskiego, a w kilka lat potem na nowogrodzkiego gubernialnego marszałka szlachty.

W roku 1902 książę Wasilczykow mianowany został gubernatorem pskowskim. Na stanowisku tem pozostawał wszakże niedługo. Po wybuchu wojny rosyjsko-japońskiej wyjechał wraz z małżonką na teatr działań wojennych w charakterze pełnomocnika Towarzystwa Czerwonego Krzyża. W oddziale, zarządzanym przez ks. Wasilczykowa, organizacya pomocy dla chorych i rannych była wzorowa.

Ojciec nowego ministra był znanym działaczem społecznym i publicystą, autorem głośnych w swoim czasie prac. — Nowy minister zna stosunki włościańskie w Rosyi, z któremi niejednokrotnie stykał się na stanowisku marszałka szlachty.

Na kilka dni przed swą śmiercią zamordowany w Teriokach poseł Herzenstein miał powiedzieć współpracownikowi „Piet. List.“, co następuje: „Wszyscy ci, którzy mnie znają i czytali moje dzieła w kwestyi rolnej, wiedzą dobrze, że nie jestem socyalistą, a zatem nie mogę być obrońcą rewolucyi socyalnej. Ideały socyalizmu, według mego zdania, możliwe są do osiągnięcia dopiero po setkach lat. Lecz jeżeli żądam obdarzenia włościan ziemią zapomocą przymusowego wywłaszczenia, to tem samem walczę z rewolucyą socyalną, a ci, którzy pragną pozostawić włościan bez ziemi, przeciwnie, zbliżają fatalistyczne rozwiązanie. Oto dlaczego przeciwników nadania gruntów włościanom uważam za nieświadomych socyalistów-rewolucyonistów.“

(Telegr. „N. Reformy“ z 11 sierpnia.)

Stanowisko Stołypina zachwiane.

Petersburg. „Wiek XX“ donosi, że Stołypin zaczyna z obawą spoglądać w przyszłość i przychyla się do wniosku wcześniejszego zwołania Dumy, lecz przeciwnikiem tego jest partya dworska. Stanowisko premiera jest zachwiane, lecz ustąpienie jego mało prawdopodobne.

Berlin. Do „Vossische Zeitung“ donoszą z Petersburga, że **stanowisko Stołypina jest silnie zachwiane.** Car odrzucił większą część projektowanych przez niego reform, tak samo amnestyę i zniesienie kary śmierci. I plan przyspieszenia zwołania Dumy nie znalazł aprobaty cara. Już w najbliższych dniach ma się ukazać manifest carski, rozporządzający, aby dobra apanażowe po umiarkowanej cenie sprzedawano chłopom, potrzebującym ziemi.

Nieszczerość kół rządowych.

Petersburg. Dzisiejsze wydanie „Nowoje Wremia“ zamieszcza pismo hr. Heydena w sprawie komunikatu petersburskiej Agencyi telegraficznej o odmowie kilkunastu polityków wstąpienia do gabinetu Stołypina. Hr. Heyden pisze: Prezydent rady ministrów odbył kilka konferencyj z ks. Lwowem, Guczkowem i ze mną w sprawie zwrócenia się do polityków o wstąpienie do gabinetu. Zaraz na początku oświadczyliśmy, że dwie teki dla polityków nie wystarczą i że co najmniej **pięciu polityków**, zgodnych pod względem zapatrywań, musi być powołanych, przyczem warunkiem ich wstąpienia do gabinetu musiałoby być przyjęcie ich programu, którego ogłoszenie nastąpiłoby w imieniu całego gabinetu, a na podstawie którego nowi ministrowie mogliby utworzyć stronnictwo dla wyborów do nowej Dumy. Prezydent rady ministrów nie podniósł przeciw temu projektowi żadnego zarzutu, a my przygotowaliśmy się do pozyskania osobistości politycznych, których nazwiska gwarantowałyby urzeczywistnienie naszego programu. Jedna z tych osobistości z powodu choroby odmówiła swego udziału. Zanim jednak zdołaliśmy nawiązać rokowania z innemi osobistościami, oświadczono nam, że **obecnie tylko dwie teki ministeryalne mogą być obsadzone politykami**, dalsi zaś politycy mogliby stopniowo później być powołani. Co się tyczy programu, oznajmiono nam, że kwestya ta na razie nie może być rozwiązaną, a rząd zdecydowanym jest przeprowadzić energicznie reformy w drodze legalnej. — Wśród tych okoliczności uważałem za rzecz niemożliwą i bezcelową prowadzić dalej rokowania. Kombinacya natrafiła na przeszkody **niezawisłe od nas, gdyż prezydent ministrów nie przyjął naszych warunków.** Nie powiodło się nam to jedynie z tej przyczyny, że nie udało się nam przekonać rządu, iż plan zrobienia z nas biurokratycznych ministrów nie miałby zupełnie sensu.

Zwolennicy teroru.

Berlin. Petersburski korespondent „Magdeb. Ztg“ donosi: Na wczorajszej Radzie gabinetowej obradowano nad kwestyą, co zrobić z **buntownikami z Sweaborgu i Kronsztadu?** Prezydent gabinetu Stołypin oświadczył się **przeciwko masowym egzekucyom** śmierci i radził poprzestać jedynie na surowem ukaraniu **przywódców** buntu. Większość ministrów była innego zdania, **żądała jaknajostrzejszego postępowania** i przegłosowała premiera.

Partya pokojowego rozwoju.

Petersburg. „Partya pokojowego rozwoju Rosyi“ rozpoczęła gorliwą agitacyę organizacyjną, zwłaszcza w południowej i środkowej Rosyi. W wielu miastach organizują się lokalne komitety tej partyi. Wiadomość, jakoby miała ona zlać się ze stronnictwem 30 października, jest bezpodstawna. Obie te partye postanowiły jednakże działać ręka w rękę.

Aresztowania.

Petersburg. Rewizye domowe i aresztowania masowe odbywają się w dalszym ciągu. Policya ściga już nietylko organizacye socyalno-rewolucyjne i socyalno-demokratyczne, lecz także delegatów robotniczych.

Obławy policyjne.

Ryga. Policya tutejsza wykonała w sąsiedniej miejscowości **obławę na obradujący tam komitet rewolucyjny.** Cztery osoby aresztowano. Ze znalezionych papierów okazuje się, że znajdowała się tam **kancelarya ruchu rewolucyjnego.**

Arsenały rewolucyjne.

Moskwa. Policya odkryła tu nowy skład bomb i materyałów wybuchowych, zaopatrzony bardzo obficie.

Rozruchy agrarne.

Petersburg. Z Połtawy donoszą, że w tamtejszej gubernii chłopi spalili dobra hr. Koczubeja, prezesa departamentu apanaży.

Połtawa. W powiecie Priłuki naczelnik powiatu wysłał przeciwko chłopom, którzy zajęli dworskie pastwiska, kozaków. Na jego rozkaz **kozacy zbili 18 chłopów nahajkami** tak ciężko, że **dwóch już umarło**, reszta zaś leży ciężko chora.

* * *

Szkoły litewskie.

Petersburg. Ministerstwo zezwoliło na otwarcie 50 szkół litewskich, zamkniętych na wiosnę.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy“

z dnia 11 sierpnia.

Wiedeń. Były poseł do Rady państwa, Fr. Roser, znany z walki przeciw loteryi liczbowej, zmarł w Braunau w 86 roku życia.

Ischl. Wspólny minister skarbu Burian był dzisiaj przed południem na audyencyi u cesarza.

Ischl. Przebywający tu były minister wojny, gen. Krieghammer, który w tych dniach miał nieszczęśliwy wypadek na polowaniu dworskiem, zachorował tak niebezpiecznie, że lekarze wątpią o utrzymaniu go przy życiu.

Egzamina dojrzałości.

Lwów. (Telefonem). „Gazeta Lwowska“ ogłasza następujące termina egzaminów dojrzałości w terminie jesiennym. Ustne egzamina odbędą się we Lwowie: Gimnazyum Franciszka Józefa dnia 24 września, I gimnazyum akademickie 24 września, II gimnazyum niemieckie 14 września, V gimnazyum 17 września. W Krakowie: Gimnazyum św. Anny d. 18 września, IV gimnazyum 20 września. — W szkołach realnych: w I szkole realnej we Lwowie 17 września, w I szkole realnej w Krakowie dnia 24 września.

Poprawcze egzamina w tych samych zakładach, w których odbywały się egzamina główne, rozpoczną się w dniu 12 września.

Lokaut na Węgrzech.

Budapeszt. Położenie robotników młynarskich, wydalonych z powodu strajku, jest bardzo trudnem, gdyż rokowania się rozbiły. Właściciele młynów nie chcą ustąpić i starają się wszystkiemi sposobami o podjęcie ruchu. Spodziewają się oni, że ruch za kilka dni będzie znowu podjętym. Dla osobistej ochrony robotników, zgłaszających się do pracy, umieszczono w każdym młynie mały oddział policyi.

Podbielski w opałach.

Kolonia. Poseł centrowy Erzberger przemawiał tu na publicznem zgromadzeniu i podniósł nowe zarzuty przeciwko ministrowi Podbielskiemu. Mowca stwierdził, że minister dopiero w 3 lata po objęciu urzędu ministeryalnego przeprowadził rozdział majątkowy ze swoją żoną, a więc w tym czasie był jako minister wspólnikiem firmy Tippelskirch.

Ciężka choroba sułtana.

Konstantynopol. Dzisiejsze tureckie dzienniki nie przyniosły spodziewanego oficyalnego komunikatu o chorobie sułtana. Uważają to za znak, że stan zdrowia sułtana pogorszył się i że w jego otoczeniu **panuje zamięszanie.** Obiega pogłoska, że sułtan **już w agonii.** Pogłoska ta nie znalazła jeszcze potwierdzenia. Wiadomości o śmierci sułtana są nieprawdziwe.

Dżuma.

Konstantynopol. W Trapezundzie w więzieniu wybuchła epidemia podobna do dżumy.

Konstytucya w Persyi

Paryż. Poseł perski doniósł rządowi, że szach postanowił zwołać reprezentacyę parlamentarną, złożoną z książąt domu panującego, z duchowieństwa, szlachty, przemysłowców, kupców i delegatów, wybranych przez resztę ludności.

Paryż. Według informacyi posła perskiego, nowy perski parlament ma we własnym zakresie uchwalić regulamin swój. Wielki wezyr będzie przedstawiał szachowi wszystkie uchwały parlamentu, szach zaś wydawał będzie ustawy w duchu tych uchwał. Donoszą, że w całem państwie wiadomość o zwołaniu parlamentu wywołała wielką radość.

Strajk w Nowym Jorku.

Nowy Jork. Strajk w porcie opóźnia wysyłkę towarów. Zachodzi obawa, że wkrótce wyczerpią się środki żywności. Kilka towarzystw zawiera ugody ze służbą, inne starają się o świeży personal.

Odpowiedzialny redaktor:
Władysław Prokesch.
Wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.
(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Podziękowanie.

Jaśnie Wielmożnemu Panu Profesorowi
Drowi Bujwidowi w Krakowie.

Nieszczęście zrządziło, że piesek mnie pokąsał. Udając się ze wschodniej Galicyi do Twojej kliniki, Jaśnie Wielmożny Panie, byłam w trwodze tak o zdrowie, jakoteż i przed osamotnieniem. Tymczasem doznałam tyle opieki, tyle współczucia, takiej troskliwości i sumienności z Twej strony, Jaśnie Wielmożny Panie, że głośno możemy Cię nazwać Ojcem opuszczonych i dobroczyńcą społeczeństwa. Niech Cię nam Bóg zachowa długie lata, byś dla kraju oddawał nadal nieocenione usługi. Jeszcze raz składam serdeczne „Bóg zapłać“ tak Tobie Jaśnie Wielmożny Panie Profesorze, jakoteż i Wielmożnej Pani Sikorskiej, dyrektorce w Twojej nieocenionej klinice.

Z wysokiem poważaniem
A. Wyżykowska
zarządczyni pałacu i obszarów dworskich Jaśnie Wielmożnego Pana Barona **Władysława Czechowicza**, c. k. szambelana z Glinnej, pow. Zborów.

Kraków, 11 sierpnia 1906.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 11 sierpnia.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 671·75. Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 811·—. Akcye Anglobanku 308·50. Akcye Unionbanku 549·50. Akcye Länderbanku 440·50. Akcye Bankvereinu 550·25. Akcye Bodencredit 1040·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego 574·—. Akcye kolei państwowych 674·—. Akcye kolei południowej 164·75. Akcye kolei Elbethal 454·—. Akcye kolei północnej 5480 (—·—). Akcye kolei czerniowieckiej 581·—. Akcye Alpiny 590·—. Akcye Rima Murany 575·50. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 2812·50. Akcye Fabryki broni 582·—. Akcye Tureckie tytoniowe 404·50. Akcye Galicyjskiego Karpackiego Towarzystwa naftowego 552·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 94·45. Renta majowa 99·55. Renta koronowa austryacka 99·60. Renta koronowa węgierska 94·80. 5% l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 99·—. 4% Listy Banku hipotecznego 98·50. 4½% Listy Banku hipotecznego 100·85. 5% Listy Banku hipotecznego 111·60. 4% Listy Banku krajowego 98·75. 4½% Listy Banku krajowego 101·50. 5% komunalne obligacye Banku krajowego —·—. 4% galicyjskie obligacye propinacyjne 99·50. 4% galicyjska pożyczka krajowa z 1893 r. 98·50. 4% Pożyczka miasta Lwowa 97·40. Losy tureckie 161·75. Marki 117·86. Ruble 250·50.

Usposobienie: Po silnym przebiegu konieczne realizacye tygodniowe i doniesienia o zachorowaniu sułtana słabszy.

Cukier 19·80—19·90 (19·90—20·00). Spirytus i nafta niezmienione.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 11 sierpnia (godz. 1 w południe).

	płacą	żądają
I. Waluty.		
Ruble papierowe	250 —	251 —
Marki niemieckie	117 —	117 50
Franki papierowe	95 80	95 80
Dwudziestofrankówki w złocie	19 08	19 16
II. Listy zastawne.		
4% Listy zastawne prem. Banku hipot.	111 —	112 —
4½% Listy zastawne Banku hipot.	100 15	101 15
4% " " "	98 25	98 75
4½% Listy zastawne Banku krajowego	100 75	101 75
4% " " "	98 25	98 25
5% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	99 —	— —
4% " " " " " " 41-letn.	99 —	— —
4% " " " " " " 56-letn.	98 50	99 50
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	99 —	100 —
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	98 —	99 —
4% Pożyczka miasta Lwowa	97 75	98 75
4½% " miasta Lwowa	— —	— —
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	— —	— —
4½% " " " "	100 50	101 50
4% " kolejowe	98 25	99 —
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	88 —	92 —
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	574 —	580 —
" " Gal. dla h. i p. w Krak.	— —	— —
" " Lwów-Czerniowce-Jassy	581 —	598 —
VI. Publiczne zapisy długu.		
4 1/10% wspólna renta pap.	99 40	99 80
" " srebrna	99 80	99 70
4% renta koronowa austryacka	99 50	100 —
4% " " węgierska	94 70	95 20
4% renta austryacka w złocie	117 50	118 —
4% " węgierska w złocie	112 50	113 —

C. k. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie.

Wyciąg z rozkładu jazdy

ważnego od 1. maja 1906 (według czasu środkowo-europejskiego).

Odjazd z Krakowa, z Podgórza i z Podgórza przystanku:

4.30 r. poc. osobowy Nr. 31 z Krakowa
4.47 r. poc. osob. Nr. 1032 z Podgórza Płaszowa
4.53 „ „ „ „ „ „ przystanku
do Oświęcima, przez Podgórze-Płaszów-Skawina ma połączenie: w Spytkowicach do Wadowic, Alwerni i Sierszy Wodnej; w Oświecimie do Wiednia i Wrocławia.

6.43 rano poc. posp. Nr. 3 z Krakowa
6.50 „ „ „ „ 3 z Podgórza-Pł.
do Podwołoczysk i do Ickan, ma połączenie: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu (przyjazd 9·55 wiecz.); w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa.

8.10 rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa
8.22 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.
do Lwowa, ma połączenia w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Przeworsku do Tarnobrzega.

8·30 rano poc. miesz. 411 z Krakowa
8·46 „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki.

8.40 rano pociąg osob. Nr. 6211 z Krakowa
do Kocmyrzowa i do Mogiły.

9.02 rano poc. osob. Nr 41 z Krakowa
9.17 „ „ osob. „ 1012 z Podgórza Płaszowa
9.24 „ „ „ „ „ z „ przyst.
na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Suchej do Żywca i do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego; w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu. Od 1 maja do 24 czerwca i od 16 września do 30 kwietnia 1906 roku z Krakowa do Zakopanego wóz wprost przechodzący I i II klasy

10.30 r. poc. osob. sez. 43 z Krakowa
10.43 „ „ „ „ 1014 z Podgórza-Płasz.
10·48 „ „ „ „ „ z „ przystanku
do Zakopanego i Rabki, kursuje od 25go czerwca do włącznie 15 września z wozami przechodzącemi I, II, i III klasy z Krakowa do Zakopanego i Rabki.

11.00 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa
11.12 „ „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.
do Podwołoczysk i do Ickan, ma połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do N. Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła a stąd do N. Zagórza, Chyrowa, Stryja.

1.15 po poł. poc. osob. 33 z Krakowa
1.30 „ „ „ osob. 1034 z Podgórza Pł.
1.38 „ „ „ „ „ „ przyst.
do Suchej i Oświęcima, przez Podgórze-Płaszów-Skawinę; ma połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Oświęcimie do Wiednia i Wrocławia.

1.30 po poł. poc. miesz. 461 z Krakowa
1.47 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.
do Wieliczki.

1.45 po poł. pociąg osob. Nr. 6213 z Krakowa
do Mogiły i Kocmyrzowa.

2.49 po połud. poc. posp. Nr. 5 z Krakowa
do Lwowa, ma połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła i do Nowego Sącza; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja.

3.00 po p. poc. osob. sez. 49 z Krakowa
3.12 „ „ „ „ 1020 z Podgórza-Płasz.
3.19 „ „ „ „ „ z „ przyst.
do Zakopanego i Rabki kursuje od d. 25 czerwca do 15 września włącznie z wozami wprost przechodzącemi I, II i III klasy z Krakowa do Zakopanego i Rabki.

3.15 po poł. poc. osob. Nr. 25 z Krakowa
3.25 „ „ „ „ „ „ z Podgórza-Pł.
do Słotwiny.

6.15 wieczór poc. osob. Nr. 19. z Krakowa
6.25 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.
do Stróż, ma połączenie w Stróżach do Nowego Sącza i do Jasła.

7.40 wieczór poc. miesz. 463 z Krakowa
7.51 „ „ „ „ z Podgórza Pł.
do Wieliczki.

8.00 wiecz. poc. osob. 45 z Krakowa
8.13 „ „ osob. 1016 z Podgórza Pł.
8.20 „ „ „ „ „ przyst.
na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; ma połączenie w Skawinie do Oświęcima, a stamtąd do Wiednia; w Kalwaryi do Wadowic; w Suchej do Żywca; w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Zagórzanach do Gorlic.

8.05 wieczór poc. osob. Nr. 6215 z Krakowa
do Kocmyrzowa.

8.38 wieczór poc. posp. Nr. 1 z Krakowa
do Ickan, Bukaresztu, Konstancyi, a stąd okrętem we czwartki i niedziele do Konstantynopola.

9.00 wieczór poc. osob. Nr. 17 z Krakowa
9.10 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.
do Podwołoczysk i do Ickan.

10.55 w nocy poc. osob. Nr. 11 z Krakowa
11.05 „ „ „ „ „ z Podgórza P.
do Podwołoczysk i do Ickan, ma połączenia: w Bierzanowie do Wieliczki; w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku ku Przeworsku; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i w Przeworsku do Tarnobrzegu.

11.52 w nocy poc. osob. Nr. 47 z Krakowa
12.04 „ „ „ „ 1022 z Podgórza-Płasz.
12.09 „ „ „ „ „ „ „ przyst.
do Nowego Sącza przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; ma połączenia: w Skawinie do Dworów; w Suchej do Żywca i do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego; w N. Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu. Z Krakowa do Zakopanego kursują wozy wprost przechodzące.

Przyjazd do Krakowa, do Podgórza i do Podgórza przystanku:

4.21 rano pociąg osob. Nr 12 do Podgórza Pł.
4.42 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk i Ickan, ma połączenia w Rzeszowie od Jasła, w Tarnowie od Jasła i od Orłowa.

5.45 rano poc. osob. 1017 do Podgórza przyst.
5.52 „ „ „ 48 „ „ Płasz.
6.07 „ „ „ „ do Krakowa
z linii transwersalnej przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów.

6.41 rano poc. posp. Nr 2 do Podgórza-Płasz.
6.50 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Ickan, połączenia w środy i niedziele przez Konstancyę z Konstantynopola (okrętem do Konstancyi), codzień od Bukaresztu.

7.19 rano poc. osob. Nr. 412 do Podgórza Pł.
7.30 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Wieliczki.

7.40 rano pociąg osob. Nr. 6212 do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły.

7.45 rano poc. osob. 1033 do Podgórza prz.
7.53 „ „ „ „ „ „ Płasz.
8.10 „ „ „ 32 „ Krakowa
z Oświęcima, Żywca i Suchej, połączenia w Spytkowicach od Suchej, Wadowic, w Kalwaryi od Wadowic.

8.32 rano poc. osob. Nr 18 do Podgórza Płasz.
8.45 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk i z Ickan, ma połączenie w Tarnowie od N. Sącza, Stróż i Jasła.

10.28 rano poc. miesz. 1061 do Podgórza przyst.
10.35 „ „ „ „ „ Płaszowa
z Oświęcima, ma połączenia w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Podgórzu-Płaszowie do Krakowa i Lwowa.

11.22 rano poc. miesz. Nr. 462 do Podgórza P.
11.35 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Wieliczki.

1.05 po poł. poc. osob. Nr. 6214 do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły.

1.17 po poł. poc. os. Nr. 14 do Podgórza Pł.
1.30 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa
ze Lwowa, połączenia: w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa, Nowego Sącza, Jasła i Stróż.

1.47 pop. poc. os. sez. 1013 do Podgórza-przyst.
1.52 „ „ „ „ „ „ „ Płasz.
2.04 „ „ „ „ 44 „ Krakowa.
z Zakopanego i Rabki kursuje od 25 czerwca do włącznie 15 września.

2.24 po poł. poc. posp. Nr. 6 do Krakowa
ze Lwowa.

4.17 po poł. poc. osob. 1011 do Podgórza przyst.
4.25 „ „ „ „ „ „ „ Płasz.
4.40 „ „ „ „ 42 „ Krakowa
z linii transwersalnej przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; ma połączenie w Zagórzanach z Gorlic; w Jaśle od Rzeszowa; w Chabówce od Zakopanego; w Suchej od Zwardonia, w Kalwaryi od Bielska, Wadowic.

6.12 wieczór poc. osob. Nr. 16 do Podgórza Pł.
6.25 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk i ze Stanisławowa, ma połączenia: w Przeworsku od Tarnobrzega; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, od Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże od 1 lipca do 15 września od Budapesztu i Koszyc; w Bierzanowie od Wieliczki.

7.10 wiecz. poc. osob. Nr. 6216 do Krakowa
z Kocmyrzowa.

8.55 wieczór poc. osob. 1035 do Podgórza przyst
9.00 „ „ „ „ „ „ Płasz.
9.12 „ „ „ 34 „ Krakowa
z Oświęcima, ma połączenie w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy-Wodnej, Alwernii.

9.31 wiecz. poc. posp. Nr. 4 do Podgórza Pł.
9.38 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk i z Ickan, połączenia: w Przeworsku od Tarnobrzegu; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i Tarnobrzega; w Tarnowie od Budapesztu (odjazd 7.— rano), Koszyc, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże.

10.35 wiecz. poc. osob. Nr. 24 do Podgórza Pł.
10.45 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Rzeszowa, połączenia: w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa, Nadbrzezia i Tarnobrzega, w Tarnowie od Orłowa, N. Sącza, Stróż, Nowego Zagórza i Jasła przez Stróże.

10.41 wiecz. poc. osob. 1021 z Podgórza-przyst.
10.47 „ „ „ „ z „ Płaszowa
11.00 w nocy „ „ 46 z Krakowa
z Nowego Sącza przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; ma połączenie: w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; w Chabówce od Zakopanego w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 30 hal. na stacyach c. k. Kolei Państw., u konduktorów, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Mauriziego, w handlu Fischera (linia A-B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.

„ARS"

SALON sprzedaży rzeźb i obrazów artystów polskich, otwarty codziennie w dni powszednie od 10 do 1 zrana i od 2 do 5 po południu.

Ulica Bracka 5. Na parterze.
1498 122 0

Patenty

na wynalazki wyjednywa

Kazimierz OSSOWSKI

Biuro patentowe: 24 30 0

Petersburg, Woznieslenskij Prospekt 3.

Idealna stancya dla 1—2 uczni inteligentnych rodziców, uczęszczających do niższego gimnazyum w Podgórzu. — Uczeń mieszka na wsi, jeździ z memi synami do szkoły i napowrót, w deszcz wózek kryty, wikt domowy, nabiał własny, ogród, gimnastyka, opieka rodzicielska, ewentualna pomoc w naukach. Uczeń nie błąka się po mieście, zmuszony niejako do nauki. Zgłoszenia pod „Idealna stancya" do Administracyi „N. Reformy". 3162 3 3

Koncesyonowany Zakład

Sprzedaży i Kupna
H. TELESZNICKIEJ

w Krakowie, ulica Szewska L. 10, I piętro (dom Wgo Okonia). 3099 4 0

Poleca: Kompletne urządzenia Salonów, Sypialń, Jadalń stylowych, Serwis porcel. saskiej skład. się z 134 szt., Kantorek i Sekretarki, Dywany perskie i zwycz., Pianino, Fortepian, Biura, Obrazy (Matejki i Kossaka), Biblioteki i Stół dębowy na 30 osób, Biżuteryę, Srebro, Kandelabry, Lampy i różne sprzęty mah. i zwykłe. Świecznik wenecki na 24 świec.

Powyższe przedmioty przyjmuje się w komis.

Zmiana lokalu!

Handel pod firmą

H. Kretschmer

w Krakowie,

istniejący od r. 1872, został przeniesiony z Rynku gł. l. 10,

na ulicę Szewską 23

i poleca Szanownej Publiczności wszelkie towary korzenne i norymberskie.

Fabryczny skład

grzebieni, szczotek wszelkiego rodzaju, kart do gry, zabawek dziecięcych, przyborów do robienia kwiatów, paciorków do haftu, oraz wielki skład towarów religijnych. 3179 10 24

ZMIANA LOKALU!

Ul. Sławkowska L. 1 A. HOLIK Ul. Sławkowska L. 1.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szan. P. T. Publiczność, że

Zakład Zegarmistrzowski

istniejący od roku 1883 pod firmą

A. HOLIK

w Krakowie, przy ul. Szewskiej 2.

Został przeniesiony
pod L. 1 przy ul. Sławkowskiej.

Poleca swój skład zegarków genewskich i zegarów z pierwszorzędnych fabryk zagranicznych z poręczeniem 3-letniem.

Utrzymuje na składzie wyroby ze złota i srebra po cenach umiark.

Z poważaniem **A. HOLIK.**

ZMIANA LOKALU! 2923 12 0

Ul. Sławkowska L. 1 A. HOLIK Ul. Sławkowska L. 1.

Z Morskiego Oka.

W Schronisku Towarzystwa Tatrzańskiego przy Morskiem Oku prowadzona jest kuchnia w tym roku ku zadowoleniu wszelkich wymagań Szanownej Publiczności.

Ceny naznaczone przez Towarzystwo Tatrzańskie i w cennikach uwidocznione, są o wiele niższe niż w Zakopanem, wobec czego mam zaszczyt zawiadomić Szanownych Gości zwiedzających Morskie Oko, że wszelkie zaopatrywanie się we własny prowiant jest zbyteczne i kosztuje drożej, niż zjedzenie dobrego, ciepłego obiadu na miejscu przy Morskiem Oku.

Dzierżawca Schroniska i restauracyi
3258 6 5 *A. Bauer.*



Hofa pasty są najwytworniejszym wyrobem polskim.

Hofa pasty konserwują skórę i nadają obuwiu trwały połysk.

Hofa pasty są wydatniejsze od wszystkich innych.

Za zwrotem 5 pudełek próżnych z pasty Hofa, daje się **1 pudełko z pastą gratis.** 1509 38 68

Moi Szanowni Podróżni!

Gdy przybędziecie do **Wiednia** proszę, wybierzcie na swój pobyt

Wiedeń Hotel Wandl Wiedeń

Środek miasta, Petersplatz Nr. 9, w pobliżu Graben i Stefansplatz. Piękne, spokojne pokoje, elektr. oświetlenie. Winda w domu. Wyborna restauracya. Ceny niskie. — Nr. telefonu 18.045. — Służba i portyer mówią po polsku. 1530 19 26

K. Zieliński

optyk i mechanik, Kraków, A-B 39.

poleca obficie zaopatrzony magazyn wyrobów optycznych i mechanicznych — oraz pracownię mechaniczną.

Przyjmuje wszelkich systemów maszyny do pisania do naprawy lub czyszczenia, gramofony i t. p., urządza dzwonki elektryczne i telefony.

Wszelkie zamówienia lub naprawy wykonuje bezzwłocznie; z prowincyi wysyła odwrotną pocztą. 1493 74 0

Posiada własną szlifiernię szkieł optycznych, każde zatem zamówienie na okulary lub binokle ze szkłami kombinowanemi, wykonuje w przeciągu 24 godzin.

Poleca najnowszego systemu binokle pryzmowe.



Ręczę każdej Pani

że po użyciu mego

kremu przeciw piegom

pozbędzie się zarówno piegów, jak i plam wątrobianych i opalenia, jakoteż wszelkiego cerę szpecącego zabarwienia.

Cena 4 K.

ROBERT FISCHER

doktor chemii i kosmetyk

dawniej: Wiedeń, I., Habsburgerg. 4; teraz: Wiedeń, I., Salvatorgasse 11, I p.

Broszurki o ozonie i zastosowaniu poszczególnych osobliwości za darmo i opłatnie. **Świadectwa** o nieszkodliwości wyrobów można przeglądać, jak również tysiące listów obejmujących podziękowania z całego świata. **Wyjaśnienia** we wszelkich sprawach kosmetycznych za darmo, także listownie. 529 12 12

Skład: Korwill's Apotheke, Wiedeń, I., Tuchlauben 27.

Wahadłowe zegary

z biciem dzwonu wieżowego



są ostatnią nowością w wyrobie zegarów. Te francuskie miniaturowe zegary wahadłowe są 70 cm. długie, pudło z prawdziwego drzewa orzechowego, pięknie politurowane, z artystycznie rzeźbionemi ozdobami, biją półgodziny i całe godziny. Ton jest **przyjemny i pięknie brzmiący,** do bicia dzwonu wieżowego **łudząco podobny.** Cena 10 K, ze zwykłym przyrządem bijącym 9 K. Takisam zegar lecz **z przyrządem muzycznym,** grającym każdej godziny najpiękniejsze tańce i marsze, 12 K. Skrzynka i opakowanie do każdego zegara 80 hal. Te zegary wahadłowe nietylko idą dobrze co do minuty, za co się daje 3-letnie poręczenie pisemne, lecz także wskutek ich istotnie wspaniałego przyozdobienia są bardzo pięknym przedmiotem umeblowania. **Budzik z muzyką** gra zamiast dzwonić, 12 K. Niklowy **zegarek remont. Roskopf** 5 K. Prawdziwy **srebrny zegarek remontoar** 10 K. Wysyłka tylko za zaliczką. Niestosowne przyjmuje się napowrót i zwraca pieniądze, niema więc żadnego ryzyka. **Wielki illustr. cennik zegarów, łańcuszków, pierścieni i t. d. za darmo i opłatnie.**

Józef Spiering w Wiedniu
I., Postgasse Nr 2/33. 1919 16 15

POŁNOCNO NIEM. LLOYD

(Norddeutscher Lloyd),

GENERALNA AGENTURA DLA GALICYI

we Lwowie, ulica Grodecka L. 93.



Regularna bezpośrednia komunikacya przewozowa z Bremen, pospiesznemi i pocztowemi parostatkami:

Do Stanów Zjednoczonych Ameryki

(Nowego Jorku, Baltimore Galveston) Brazylii; Argentyny, (Buenos Aires). Australii; Japonii etc. 2833 48 0

Bilety kolejowe do każdej stacyi Północnej Ameryki.

Wszelkich wyjaśnień w sprawach podróży udziela i bilety sprzedaje:

Generalna Agentura Półn. niem. Lloydu we Lwowie, ul. Grodecka l. 93.

Korespondencya w językach: polskim, ruskim i niemieckim.

Kwarantanna dla podróżnych z Galicyi już została zniesiona, wobec czego można do Ameryki zaraz odjeżdżać z Bremy.

NOWOJORSKA GERMANIA

Towarzystwo ASEKURACYJNE na życie,

Generalna Dyrekcya dla Europy: **Berlin, W. 64, Behrenstrasse 3, we własnym domu.** Generalna Reprezentacya dla Austryi: **Wiedeń I. Stubenring 18, we własnym domu.**

Stan ubezpieczeń z końcem roku 1904	K	514,304.947·—.
Stan czynny według bilansu z końcem roku 1904 .	„	168,585.182·—.
Dochód za premie asekuracyjne i odsetki w r. 1904	„	28,756.299·—.
Nadwyżka z obrotu rocznego	„	2,410.996·—.
Rezerwy z poprzednich lat dla udziału w zysku . .	„	11,625.632·—.
	„	14,036.628·—.

Szczególne korzyści, jakie daje **Nowojorska Germania** swoim ubezpieczonym są:

1) że **udziela** pierwszej dywidendy już po dwu latach od wystawienia Policy,
2) że police po 3 latach od wystawienia są o tyle **niezaczepialne,** że zachowują swą ważność, nawet gdyby śmierć ubezpieczonego nastąpiła wskutek **samobójstwa lub pojedynku;**
3) że ponosi ryzyko **ubezpieczenia na wypadek wojny,** powołanych pod broń **bez podwyższenia premii;**
4) że dozwolone są podróże i pobyt w całej Europie i północnej Ameryce bez osobnej premii.

Jeneralna agencya dla Galicyi zachodniej:

w Krakowie, przy ulicy Jasnej 5, u p. Zygmunta Gleitzmana.

Towarzystwo nawiąże chętnie stosunki z osobami nadającemi się do akwizycyi ubezpieczeń na życie, udzielając tymże korzystnych warunków. 3321 2 26

PATENTY

znaki i wzory ochronne wszystkich krajów

wyjednywa i spienięża **M. GELBHAUS**

inżynier i zaprzysiężony rzecznik patentów w Wiedniu

VII., Siebenstern gasse naprzeciw c. k. Urzędu patentowego.

Adres telegramów: „Protektion", Wiedeń. Telefon międzymiastowy Nr. 3707.

288 36 0



ZAKŁAD

Kamieniarsko-Rzeźbiarski

pod zarządem

Józefa Kuleszy

w KRAKOWIE, naprzeciw cmentarza,

podejmuje się wykonania **pomników i grobowców** według własnych lub dostarczonych rysunków, tak w miejscu, jak na prowincyi.

Posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, marmuru labradoru szwedzkiego i śląskiego granitu.

2844 23 0

Wystawa nieustająca Wyrobów stolarskich, tapicerskich i tokarskich **wysprzedaje po tańszych cenach**

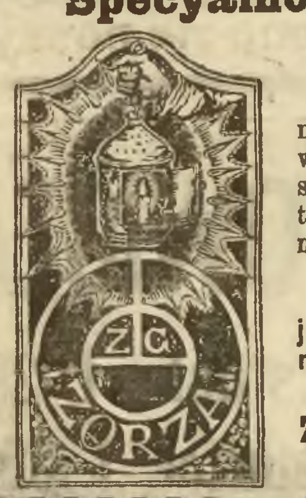
MEBLE

różnego rodzaju.

Podejmuje się także **wszelkich zamówień,** które wykonuje prędko, tanio, dokładnie i z gwarancyą. **Zarząd.**
3062 2 0

Kraków, Floryańska l. 57, I p., wchód od ul. **Pijarskiej l. 19.**

Specyalność druk trójbarwny!



!Klisze!

na cynku, mosiądzu i miedzi wykonuje szybko w pierwszorzędnej jakości i wszelkich znanych sposobach reprodukcyjnych dla pism ilustr., katalogów, cenników, kart widokowych, wydawnictw artyst., plakatów, kalendarzy i ogłoszeń

„ZORZA"

jedyny krajowy przez fachowo za granicą technicznie i artystycznie wykształconego człowieka prowadzony 3001 10 0

Zakład reprodukcyi artyst. mechanicz.
w Krakowie, ul. św. Krzyża 7. Tel. 638.

Giovanni Zuliani i Syn

Pierwsza Krajowa

Fabryka wyrobów cementowych, Lwów

Filia: Kraków (Półwsie Zwierzyniec)

poleca 3063 5 5

wszelkie wyroby betonowe jakoto: **rury** w różnych gatunkach i rozmiarach, **posadzki** kamienne Terrazzo-granito, imitacye marmurowe, **posadzki HOLZIT, schody** betonowe Terrazzo-granitowe, wykonuje **powały** betonowe żelaznej konstrukcyi, **płyty** trotuarowe i **wszelkie roboty wchodzące w zakres wyrobów betonowych.**

Wykonanie puktualne i rzetelne po najniższych cenach konkurencyjnych.

Falck & Co., Hamburg



Falck & Co., Hamburg

(Raboisen).

Najdogodniejsze i najtańsze połączenie między Hamburgiem i Ameryką, względnie Kanadą i Argentyną. Sprzedaż kart okrętowych i kolejowych. Bank i wymiana pieniędzy. 2839 85 104

Dokładne prospekty podróży do Ameryki, Kanady i Argentyny w języku polskim, ruskim i niemieckim przesyłamy na żądanie bezpłatnie, opłacone.

Krajowa fabryka lakierów

LUCYANA BARANOWSKIEGO

w Krakowie.

Produkuje: Lakiery podłogowe w sześciu odcieniach, brunoliny, sykatywy, lakiery kopalowe, damarowe, asfaltowe. — **Emalie** i farby pokostowe w różnych kolorach na drzewo, kamień, mur i żelazo, masa francuska, jak również farby drukarskie. — Do nabycia w Krakowie w handlach: Reima i Spółki, Fr. Lenerta, R. Drobnera, S. Szarskiego, G. Decordego, M. Jawornickiego, M. Kreislera i J. Goldberga, J. Sitka w Podgórzu. W Galicyi w handlach utrzymujących lakiery i farby.

Proszę żądać wyrobu krajowego z moją firmą, który w zupełności odpowiada wyrobom niemieckim. 3045 9 10

Panna uczęszczająca do szkół lub student, znajdzie wygodne umieszczenie przy rodzinie urzędniczej. Fortepian na miejscu. Ul. Łobzowska 41. **N. Damasiewiczowa.**
2679 10 14

ZAKOPANE

pensyonat LELIWA

przeniesiony na 3135 8 12

ulicę Zamoyskiego 8,

pokoje wygodnie urządzone — kuchnia znakomita. Ceny umiarkowane.

NAJLEPSZE HYGIENICZNE

Towary Gumowe

do celów sanitarnych

polecają 2858 32 0

Reim i Spółka
w Krakowie, Rynek 37, linia A-B,

Cenniki darmo. — Wysyłka dyskretnie.

Obwieszczenie!

Kurs pryw. nauki buchalteryi pojedynczej i podwójnej rozpoczyna się z dniem 27 b. m przy ul. Długiej 17, II p. w języku polskim i niemieckim.

Gruntowna, nadzwyczaj praktyczna i dokładna nauka książkowości pojedynczej i podwójnej, rachunkach i korespondencyi kupieckiej i teoryi bankowej. stenografii i dobra

nauka pisania na maszynach!

Kurs trwa około 3 miesięcy po 2 i 3 godziny dziennie.

Znakomita **gruntowna** nauka języka **niemieckiego** według metody pruskiej.

Honoraryum niskie! Prospekty za darmo!

O wczesne zgłoszenia prosi

3319 3 8 **Polski Inst. handlowy.**

Pensyonat UKRAINA

Kraków, ul. Karmelicka l. 40, I p.,

wynajmuje pokoje z całkowitem utrzymaniem na czas dłuższy i krótszy po przystępnych cenach. Tamże wydaje się objady i kolacye, na miejscu i na miasto. 2352 30 0

Rozdrobiony marmur

w wielkościach 2, 5, 8 i 10 mm., biały i czarny, dla robót betonowych, ma zawsze na sprzedaż **Hirsch Weinheber w Krzeszowicach.** 2798 7 10

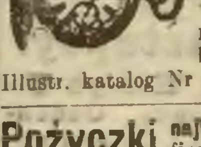
OLMA

Zakład fotograficzny

w Krakowie, Podwale L. 14 i w Krynicy

podejmuje się wszelkich prac w zakres fotografii wchodzących. Wykonuje powiększenia aż do naturalnej wielkości wedle najnowszych wynalazków.
2743 21 0

Omega Intact, Tavann i t. d.



Wyroby precyzyjne, a nie tandetne, w krzykliwy sposób zachwalane, tylko Ia wyroby, wysyła po znanych niskich cenach firma polska **M. Rundbakin, Wiedeń, IX/I.**

Illustr. katalog Nr 51 za darmo. 2976 4 4

Pożyczki najkorzystniejsze dla P. T. oficerów, urzędników państwowych, krajowych i prywatnych **za i bez kondyktu, bez policy,** dla P. T. adwokatów, lekarzy, inżynierów, kupców, przemysłowców i t. d. na legata, renty, dożywocia, kaucye i inne transakcye przeprowadza szybko i **bez zaliczek Zastępstwo Bankowe, Kraków, Dietlowska 81.** Zgłoszenia pisemne lub ustne między 8 a 6 po południu. 2766 9 10

Oryginalna DUPUY'A

Zaprawa nasienna

przeciwko śnieci (rdzy w zbożu)

w paczkach po 50 hal. za $2\frac{1}{2}$ hektolitra zboża, 3092 5 0

w paczkach po 26 hal. na $1\frac{1}{4}$ hektolitra zboża — do nabycia u firmy

Dom rolniczo-produkcyjny

Ernesta BAHLSENA

w Krakowie,
ulica Karmelicka L. 23.

DO WYNAJĘCIA

od 1 października 1906

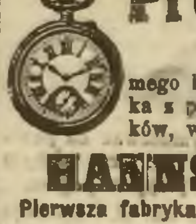
w najwyżej położonej dzielnicy miasta naprzeciw ogrodów, mieszkania składające się z

4 pokoi, kuchni, przedpokoju i klosetu
3 „ „ „ „
2 „ „ „ „

wraz balkonem lub bez,

oraz **zaraz** sklep ze składem na Rynku Kleparskim 3.

Wiadomość we wtorki, piątki i soboty między 10—12 i 3—$6\frac{1}{2}$ w kancelaryi właściciela domu, ul. Lubomirskich 3. 3205 5 10



Proszę żądać

gratis i franko

mego bogato ilustrowanego cennika z przeszło 1000 odbitek zegarków, wyrobów srebrnych i złotych.

HANNS KONRAD

Pierwsza fabryka zegarków w Brüx Nr 627 (Czechy). 2885 18 60

Prawdziwy niklowy kotw. remont. wraz z łańcuszkiem złr. 2·—, 3 zegarki złr. 5·75. Niema ryzyka! Dowolna wymiana lub zwrot pieniędzy.

„Mydło macierzankowe"

najlepsze mydło **„tylko W. Bracha z Tarnowa"** toaletowe, jedyny niezawodny środek przeciw wszelkim wyrzutom, popękaniu i szorstkości rąk. Liszaje, piegi, plamy wątrobiane, czerwoność nosa, wągry, pryszcze, wysypkę, łupiez z głowy itp. usuwa radykalnie, cena 1 mydełka 30 ct. do nabycia w wyłącznym Skład apt. „Sanitas" Kraków, ul. Długa 19

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.
Rządca drukarni L. K. Górski.